Nr. 284. Środa, 10 Grudnia 1919. Rok 109.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu i na prowincyi **50 hal.**

Biura Redakcyi i Administracyi ul. Podwale 3. — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numera do nabycia w Ekspedycyi, ul. Czarnieckiego 12, w Reklamie Prasowej, Chorążczyzna 7, w trafikach i biurach dzienników. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty. Konto P. K. O. Nr. 141.699.

Telefon Redakcyi Nr. 510. — Telefon Administracyi 78.

Prenumerata miejscowa:		Prenumerata z przesyłką:	
rocznie	108·— K	rocznie	120·— K
półrocznie	54·— „	półrocznie	60·— „
ćwierćrocznie	27·— „	ćwierćrocznie	30·— „
miesięcznie	9·— „	miesięcznie	10·— „

Za dostawę 2 K. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki", dodatek miesięczny otrzymują cało- i półroczni abonenci „Gazety Lwowskiej", bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi 6 K, drudzy 2 K. „Przewodnik" prenumerowany osobno kosztuje 24 K.

Listy i przesyłki rękopisów należy przesyłać do Redakcyi „Przewodnika" pod adresem Lwów, ul. Wałowa Nr. 31 I. piętro (nad mezaninem).

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Naczelnik Państwa postanowieniem z dnia 20 listopada 1919 r. nadał nadzwyczajnemu profesorowi chirurgii w Uniwersytecie lwowskim dr. Hilaremu Schrammowi tytuł i charakter profesora zwyczajnego.

Minister poczt i telegrafów w Warszawie zamianował: Starszych zarządców pocztowych Adolfa Gansa w Chrzanowie, Eligiusza Gądkiewicza w Dukli, Bartłomieja Litwina w Rozwadowie i Łukasza Kurmanowicza w Żółkwi tudzież starszego kontrolora pocztowego Juliana Hamerskiego w Borysławiu *ad personam* dyrektorami urzędu pocztowego w VII. kl. rangi.

Przyznał *ad personam* VII. kl. rangi starszym kontrolorom pocztowym: Michałowi Staszkiewiczowi w Kołomyi, Michałowi Gawlińskiemu, Władysławowi Dorożyńskiemu, Ignacemu Bołobońskiemu, Mojżeszowi Freibergowi, Antoniemu, Henrykowi Komanowi, Stanisławowi Kaczyńskiemu, Oskarowi Sackowi, Jakóbowi Tadlewskiemu, Aronowi Karolowi, Adolfowi Spornowi, Mojżeszowi Lindenbaumowi we Lwowie. Jakóbowi Schneiberowi w Nowym Sączu, Karolowi Raschce, Janowi Kottasowi, Hieronimowi Chłopeckiemu, Józefowi Jurzyńcowi, Karolowi Czernemu, Wilhelmowi Hellerowi, Józefowi, Julianowi Müllerowi, Stanisławowi Stochowi, Henrykowi Brücknerowi, Wincentemu Zimmalowi i Adamowi Puchale w Krakowie, Emilowi Bergowi, Franciszkowi Feczce, Bronisławowi Smoleniowi w Przemyślu, Stefanowi Dackiemu i Tadeuszowi Kossowskiemu w Stryju, Władysławowi Kańskiemu w Tarnopolu, tudzież starszym oficyałom pocztowym 1 klasy: Jakóbowi, Józefowi Müllerowi, Józefowi Tyszkowskiemu, Stanisławowi Bałabanowi, Wojciechowi Dujanowiczowi, Ryszardowi Kuntzemu. Maryanowi Klusowi, Maurycemu Federowi we Lwowie, Piotrowi Chomickiemu w Przemyślu, Stefanowi Senissowi, Józefowi Leszczyńskiemu, Józefowi Kaplowi, Norbertowi Weidmanowi, Aleksandrowi Kisielewskiemu, Adolfowi Skrzyńskiemu, Aleksandrowi Mikulskiemu i Władysławowi Nowosielskiemu w Krakowie.

Generalny Delegat Rządu zamianował sekretarza powiatowego Grzegorza Ananiewicza, dyrektorem urzędów pomocniczych Namiestnictwa.

Generalny Delegat Rządu przeniósł komisarza powiatowego Aurelego Dydyńskiego z Wadowic do Pilzna, a koncypistę Namiestnictwa Władysława Połysa z Pilzna do Krosna.

Prokurator skarbu zamianował oficyantów kancelaryjnych: Oswalda Jaweckiego, Władysława Czabanowskiego i Bronisława Ekerta, kancelistami w XI. klasie rangi.

Prezes sądu apelacyjnego w Krakowie zamianował kandydata adwokackiego Adama Noskowskiego, aplikantem w Nisku.

Z frontów.

Komunikaty Warszawskiego sztabu generalnego

z dnia 6 grudnia 1919.

Front litewsko-białoruski: Na całym froncie prócz walk patroli wywiadowczych poważniejszych starć bojowych nie było.

Front wołyński: Spokój.

Z dnia 7 grudnia 1919.

Front litewsko-białoruski: Wypadem na Domanowszczyznę pod Bobruiskiem odparto atak z wielkiemi stratami dla nieprzyjaciela.

Front wołyński: Spokój.

Z dnia 8 grudnia 1919.

Front litewsko-białoruski: Na całym froncie spokój.

Zastępca szefa sztabu gener.:
pułk *Haller*.

Posiedzenie Rady przybocznej Gen. Delegata.

(Protest przeciw oderwaniu Galicyi Wschodniej).

Dnia 6 grudnia b. r. odbyło się w Krakowie pod przewodnictwem Generalnego Delegata Rządu dr. Gałeckiego posiedzenie jego Rady przybocznej, w którem wzięli udział pp.: poseł dr. Bobrowski, poseł inż. Bryl, Englisch. Giza, dr. Kuś, poseł dr. Matakiewicz, poseł Bączkowski, wiceprez. miasta Lwowa dr. Stahl, dr. Tertil, dr. Wasung, oraz prezes dyrekcyi kolejowej w Krakowie Jasiński i szef urzędu ruchu Sławiński, nadto radca Namiestnictwa Maszkowski Prezydent K. U. Ż. dr. Raczyński dyr. okręgowego Urzędu zdrowia dr Mikołajski, prezes głównej komisyi rozdziału drzewa inż. Maślanka zastępca prezesa Urzędu Odbudowy inż. Południewski, okręgowi inspektorowie Pomocy rolnej prof. Janowski i dr. Zagaja.

Na wniosek pp. posła dr. Bobrowskiego, wiceprezydenta dr. Stahla i dr. Wasunga, Rada przyboczna uchwaliła jednogłośnie następującą rezolucyę:

„Rada przyboczna Generalnego Delegata Rządu uważa za swój obowiązek zabrać głos w chwili gdy ma zapaść decyzya co do Wschodniej Galicyi ze strony konferencyi pokojowej.

Galicyę Wschodnią uznaje Rząd i społeczeństwo za integralną część Państwa Polskiego.

Ponieważ załatwienie proponowane przez Radę Pięciu odrywa Galicyę Wschodnią od Polski, a temsamem stanowi nowy podział Polski, ponieważ załatwienie to staje się przeszkodą do dobrowolnego porozumienia się Narodu Polskiego z Rusinami, ponieważ stwarza się na lat 25 stan ostrej walki narodowościowej, który unicestwi odbudowę, jakoteż wszelką pracę kulturalną i gospodarcza, ponieważ spycha polską ludność Galicyi Wschodniej pomimo jej przewagi kulturalnej i ekonomicznej do roli tolerowanej mniejszości, przeto Rada przyboczna stwierdza, że statut ułożony przez Komisyę Pięciu nie może być przyjęty, gdyż natrafi na opór całego społeczeństwa polskiego bez różnicy stanu i przekonań politycznych.

TEATRY WARSZAWSKIE.

(„Ponad śnieg", dramat w 3 aktach Stefana Żeromskiego, odegrany na otwarcie teatru „Reduta" dnia 29 listopada).

Warszawa, w grudniu.

Poprzez zbrodnię, popełnioną dla osobistego szczęścia, wychodzi na swobodę młody Rudomski. Zbrodnia była szałem, dyktowanym przez bezzasadną rozpacz. Jeszcze bowiem niedługa chwila a mimo powodzi, nie znającej złej drogi do swojej niebogi, zjedzie przeznaczony, acz niekochany, Olelkowicz na ślub jutrzejszy z Ireną. Buntują się oboje, Wiko Rudomski i Irena, przeciw srogiej woli matczynej ale przeciwstawić się jej nie mogą. Mniej ciężką od walki z matką — jest zbrodnia. Zostaje też popełniona. Przez uniesione stawidła spada więziona woda w dolinę, przez którą przejeżdża narzeczony. Olelkowicz ginie pod falą, z nim niewinni nie szaleńczemu zbrodniarzowi, stangret, lokajczyk i dziewczynka wiejska, żnąca na zboczy tatarak. Rudomski, za czyn ten najokrutniej przez matkę przeklęty, opuszcza dom z Ireną.

Popełniony czyn nie był błahy, nie dałby się wytłumaczyć żadną łagodnością. Choćby więc i nie napiętnowały go ciężkie słowa przekleństwa, byłby się i tak przypominał wyrzutem, byłby żądał kary. Bo kara, pokuta jedynie zmywa.... Szczęście młodych, skazanych na małomiasteczkową i małourzędniczą nędzę, nie było warte nieopatrznego czynu. Nie jednakie, nie pokrewne nawet tęsknoty nękają tych dwoje ludzi. Rudomskiego ugniata ciężar spełnionej zbrodni, męczy go nostalgia za domem, z którego został wygnany. Irena dusi się w ubóstwie i braku komfortu życiowego. I nie pojmuje (może go nigdy nie rozumiała!) dumy swego męża, który nie może się zniżyć do proszenia matki o pieniądze. Tymczasem matka wzięła na siebie kamienny ciężar pokuty za grzech synowski. — Wiadomość o tem, ważność słowa: pokuta, usuwa na chwilę nękające Rudomskiego koszmary. Zdaje mu się, że znalazł już drogę. I on będzie pokutował, poniżał się, pychę zrzucał z serca. Sam sobie zada karę: poprosi o pieniądze.

Ale nie takiej zapłaty za winę żąda niezmienna sprawiedliwość boska. Jeszcze zbrodniarz sam z siebie niegodzien naznaczać formy pokuty. Kara przyjść musi stopniowo, w okrutnych dawkach. Więc zdrada żony i ziszczenie się przekleństw matki.

Na świecie jest wojna, a ona spełni przekleństwo z żarłoczną ochotą. W pewne rano wraca Rudomski do wsi rodzinnej kaleką. Tak, jak go matka przeklęła: bez ręki bez nogi. Ale to zewnętrzne tylko. Oczy młodzieńca widziały już wiele, serce odczuło już nieziemskie prawdy. Nasiąknęło bolem nawskróś, nietylko swoim własnym. Zrozumiało marność doczesnego szczęścia, pojęło wzniosłe misteryum sprawiedliwości, której wnuk zapłacić musi za krzywdy, wyrządzone przez ojców. Więc i on, nędzarz, pozbawiony wszelkiej radości życia, zrzeknie się oto swych posiadłości ziemskich na korzyść ludu pieniącego się zachłanną zemstą u wrót domu. Lud żąda tego, co i tak niewiadomem prawem zagarniał ród Rudomskich. Ale tu matka sprzeciwia się stanowczo. Ona na tej ziemi odziedziczonej przeżyła swą młodość, ona włożyła w te włości swe siły, rozum, pracę, nie odda ich więc pod przymusem pierwszego lepszego tumultu hołoty, ani pozwoli rozszarpać bolszewickim posiepakom. Bronić będzie swych praw jak wilczyca. I choć syn nie godzi się na zacofanie matczyne, w obliczu bagnetów bolszewickich zjednoczy się w miłości rodzinnej z matką i gotuje się do obrony. Nie o takiej zresztą myślał wolności, jaką głoszą terroryści bolszewiccy. Nie tem wyzwoleniem pragnąłby obdarzyć lud. On wie w tej bliskiej godzinie konania, że tam daleko za polami jest Polska, państwo zmartwychwskrzeszone, które w swe ręce wzięło obowiązek świętej walki o wolność drugich. Lecz mieszkańcom kresowego dworku poleskiego to jedno chyba zostało przedśmiertne pocieszenie. Bo oto dzikie służalstwo tej niby wolności wymorduje bezlitośnie polskich „kontrrewolucyonistów" choć to tylko kobiety i kaleka.

Taka jest treść dramatu Żeromskiego „Ponad śnieg", granego na otwarcie teatru kameralnego „Reduta". Żeromski nie oddalił się od chwili bieżącej dla stworzenia perspektywy. Wziął tę chwilę żywcem w ostatnim akcie na scenę, rozumując słusznie, że zgroza tej chwili nie będzie słabła ani w równoczesności ani kiedyś w retrospekcyi. Jak w całej twórczości dotychczasowej wielkiego pisarza i w tem scenicznem dziele odbywa się wędrówka duszy ludzkiej od jednostkowych pragnień ku ogólniejszemu zrozumieniu prawd. W tej drodze, rozpoczętej obudzeniem się woli, zbyt silnem może, bo aż w zbrodni — odbywa się oczyszczanie człowieka przez pokutę, przez wszystkie najniemiłosierniejsze bole. Wreszcie, ten osmagany pletnią pokutną i karzącą człowiek, wyrzuci siebie poza nawias żyjących, wyniesie się wzwyż w cichej ascezie. A wówczas oczy jego przejrzą, cudowna wizya pocieszy u progu okrutnej śmierci.

Sztuka Żeromskiego grana była z zapałem i nabożeństwem. Artyści wzięli w siebie każde słowo, przeżyli je i uszanowali jak skarb dany im przez poetę. I tak powstało arcydzieło sztuki aktorskiej.

P. Osterwa, reżyser teatru, kreował rolę Rudomskiego. Cudowna, przebolesna przemiana młodzieniaszka w człowieka, który przeżył wszystkie męczeństwa ciała i duszy, odtworzył Osterwa z tak nieomylnym artyzmem, z taką głęboką szczerością i wielkością gestu, że w oczach urósł nam w symbol. Pani Siemaszkowa grała panią Rudomską, dając kreacyę nad wyraz silną i wielką. Talent artystki rozwinął tu wszystkie swe blaski i całą swą głębię. Słuszny gniew, w zapalczywem przekleństwie znajdujący swe ujście, posiadał boską zgrozę i siłę spełnienia. Żal i wewnętrzny płacz serca matki na widok kalectwa syna a potem bohaterska postawa i wielkopańska pogarda śmierci były momentami niezrównanych wstrząśnień. Wielka artystka stworzyła jedną z najpiękniejszych postaci w swym repertuarze.

Lecz i inni artyści dotrzymywali kroku. P. Szymański jako chłop dworski Joachim. p. Osterwina w roli Ireny, p. Gromnicka — Helenka, p. Kochanowicz wymowny uwodziciel, p. Chmielewski oficer bolszewicki — wszyscy byli takimi, jakimi ich pragnął mieć autor.

Zbigniew Pronaszko jako dekorator dopełnił reszty, bieląc cudnie wnętrze dworku i realizując smutne ubóstwo czynszowej izdebki.

J. Stycz.

Generalny Delegat dr. Gałecki zawiadomił następnie Radę przyboczną, że Rząd warszawski udzielił do jego dyspozycyi następujących kredytów, a to: 1. 50 milionów koron na cele pomocy rolnej dla Galicyi wschodniej. 2. 1 milion koron na cele odbudowy szkół ludowych w Galicyi. 3. 5 milionów koron na odbudowę miasta Gorlic. 4. 10 milionów koron na odbudowę zniszczonych gmin podmiejskich twierdzy krakowskiej. 5. 20 milionów koron na zaległą i bieżącą wypłatę za robociznę przy odbudowie w Małopolsce.

Poseł dr. Bobrowski poddał krytyce sposób wdrożenia działalności przez Radę główną opiekuńczą na terenie b. Galicyi, a postawiony przez niego w tej sprawie wniosek został przez Radę przyboczną uchwalony.

Głównym przedmiotem dalszej dyskusyi było sprawozdanie okręgowych inspektorów pomocy rolnej w sprawie zniszczonych przez wojnę gospodarstw, w dyskusyi tej wzięli żywy udział wszyscy członkowie R. P.

W dalszym ciągu omawiał dr. Wasung sprawę zakupna koni, oraz środków żywności na Ukrainie i w Rumunii i poruszył kwestyę handlu zagranicznego, a zwłaszcza handlu zamiennego. Domagał się, aby akcyę w tym kierunku złożył Rząd warszawski w ręce Generalnego Delegata Rządu.

Ks. Giza przedstawił sprawę zajęcia na terytoryum D. O. G. Lwów paszy i prosił o spowodowanie zniesienia zakazu wywozu paszy z Okręgu Generalnego Lwów. Z kolei omówił kwestyę maszyn rolniczych i warstatów pozostałych po b. Centrali odbudowy Galicyi. Wreszcie przedstawił ciężkie położenie rolników, spowodowane asenterunkiem koni.

Radca Namiestnictwa Maszkowski przedstawił w dłuższym wywodzie stan aprowizacyi kraju. Na temat ten zabierali głos poseł dr. Bobrowski, poseł inż. Bryl, Englisch, Giza, dr. Kuś, poseł dr. Matakiewicz, poseł Bączkowski, Stahl, Tertil i dr. Wasung, omawiając sprawę wykupna zboża przez władze cywilne i wojskowe i zaopatrzenie bezrolnej ludności, dalej ceny zboża, sprawę racyi żywności dla ciężko pracujących, przydział białej mąki dla ludności na święta, kwestyę dowozu ziemniaków z Wielkopolski, przez Katowice, niedomagania transportowe, następnie sprawę dostarczania ludności soli, nafty, odzieży, bielizny skór, obuwia, sprawy pędzenia spirytusu, oraz dostarczenia ludności spirytusu denaturowanego.

Dr. Mikołajski zdał sprawę ze stosunków sanitarnych w kraju i z akcyi podjętej celem zwalczania chorób zakaźnych.

Rada przyboczna uchwaliła wniosek, aby Generalny Delegat Rządu żądał od Ministerstwa zdrowia wydatnych funduszów dla walki z epidemią.

Po udzieleniu przez szefa urzędu ruchu p. Sławińskiego wyjaśnień co do przewozu środków żywności i opałowych koleją, zamknął Generalny Delegat Rządu posiedzenie o godzinie 8 min. 30 wieczórem.

O Galicyę wschodnią.

Wiec obrońców Lwowa.

W niedzielę w sali „Sokoła" odbył się wiec obrońców Lwowa, który zgromadził tłumy ludności. Zagaił p. Bialikiewicz, który stwierdził, że ziemia Galicyi przesiąkła jest krwią polską i wezwał ludność do tworzenia organizacyj zbrojnych. Następnie przewodniczącym zebrania wybrano p. Cieńskiego, który uczcił pamięć poległych i w wymownych słowach podkreślił, że Małopolskę całą utrzymamy i utrzymać potrafimy a przyczyni się do tego tak Sejm jak i Rząd polski.

Z kolei p. Wit. Sulimirski odczytał imieniem M. S. O. następującą rezolucyę:

„Przejęci oburzeniem z powodu niesłychanie nas, Polaków, krzywdzącego załatwienia sprawy t. zw. Galicyi wschodniej przez Radę Pięciu, widząc zdeptane haniebnie nasze prawa, zlekceważone nasze poświęcenie i krew naszych dzieci, my obrońcy Lwowa i straż obywatelska wraz z całem obywatelstwem przyłączamy się jak najgoręcej do uchwał Rady miejskiej i domagamy się od Wysokiego Sejmu i Rządu polskiego, aby:

1. niedopuścił do podpisania narzuconego nam traktatu, a tem samem nie przyjął zaproponowanego bez naszej wiedzy i zgody statusu organizacyjnego;

2. aby na znak protestu odwołał swych pełnomocników z konferencyi pokojowej;

3. aby nieoglądając się na ni zyje z zewnątrz decyzye, kroczył niezachwianie na drodze zupełnego zjednoczenia ustawodawczego i administracyjnego tej dzielnicy z resztą Polski, przestrzegając, jak dotąd, pełnego równouprawnienia wszystkich obywateli tego kraju bez różnicy wyznania i narodowości i wprowadzając w tym kraju te same, co w całej Polsce instytucye samorządne.

Dr. M. Prószyński omówił politykę naszą wobec Rusinów, stwierdził, że trzeba im dać narodową autonomię i przedstawił następujące rezolucye:

1. Wiec stwierdza, że macchiawelski pomysł Anglii rządów prowizorycznych we wschodniej Małopolsce i zakładania tą niesłychaną autonomią państwa w państwie, zmierza do podstępnego, celowego osłabienia sił Polski, do zrobienia z Polski przedmiotu gry politycznej w stosunku do Rossyi i do sztucznego stopniowego tworzenia państwa ruskiego kosztem żywotnych soków Polski — jest tak nam wrogim aktem, jak traktat brzeski!

Wiec domaga się od Rządu i Sejmu rewizyi stosunku do Anglii, odwołania delegatów z konferencyi paryskiej i odmówienia podpisu na traktacie. Zdrajcą Ojczyzny będzie ten poseł, który byłby za podpisaniem traktatu i spotka się z reagowaniem ogółu. Rusinom może być przyznana autonomia narodowa, ale nigdy terytoryalna! Tylko Państwo Polskie może regulować stosunki w Polsce. Żadna siła nie wydrze nam tej części Polski i konieczny jest tu zamiast dotychczasowego kierownictwa bezplanowego i pełnego wahań Rząd silnej ręki, który nie pozwoli Rusinom na obecną ich swobodną zdradziecką agitacyę przeciw Państwu Polskiemu!

2. Wiec stwierdza, że obrona tej ziemi nie może polegać wyłącznie na Polakach tu mieszkających, wyczerpanych nieludzkiemi okrucieństwami ruskiemi, lecz jest bezwzględnym obowiązkiem całej Polski. Żądamy parcelowania posiadłości obszarników polskich między Polaków, żądamy wymiany ludzi między dzielnicami Polski i bezwłocznego przygotowania na miejsce jednostek, które najwięcej ucierpiały, pracowników z okolic, które wojna oszczędziła.

3. Nie ścierpimy masowego, bezkrytycznego przyjmowania do urzędów Rusinów gnębicieli polskości, agitatorów przeciwko Państwu i tych kierowników urzędów, którzy tę zbrodnię popełniają, pociągniemy osobiście do odpowiedzialności.

4. Obrońcy Lwowa oświadczają, że na apel siły zbrojnej polskiej staną każdej chwili do szeregów, jako ochotnicy, do walki przeciw każdemu wrogowi, któryby zagrażał wschodniej Małopolsce. Zebrani postanawiają zorganizować ogół w tym kierunku.

Przemawiali jeszcze p. B. Krzysztofowicz stawiając wniosek utworzenia organizacyi pogotowia obrony narodowej złożonego z mężczyzn od 14 do 60 roku życia i poetka Marya Kazecka, która założyła protest imieniem matek i sierot po poległych przeciw zamierzonemu oderwaniu od Polski.

Odśpiewaniem „Nie damy ziemi" zakończyła się ta podniosła uroczystość.

Obywatelstwo lwowskie protestuje.

Na apel miejskiej straży obywatelskiej całe obywatelstwo lwowskie przyłączyło się wczoraj do manifestacyjnego pochodu protestującego przeciw krzywdzącym uchwałom w sprawie Galicyi wschodniej. O godzinie 10 rano wielotysięczne tłumy zebrały się przed gmachem Sejmowym, skąd ruszono pod pomnik Mickiewicza. Tu do zebranych przemówił p. Wit-Sulimirski, stwierdzając jak wielką krzywdą nietylko dla tej części Rzeczypospolitej, ale dla całego narodu jest prowizoryczne przyłączenie Galicyi wschodniej do Polski, które uczyni z tego kraju „kocioł bałkański" i doprowadzi go do ruiny. I czynią to nie wrogowie, ale ci, którzy mienią się przyjaciółmi Polski, pragnąc z niej równocześnie stworzyć wał ochronny od nawały Wschodu. Mieszkańcy bohaterskiego Lwowa nie zgodzą się nigdy, by ziemia ta nie należała do Polski i są gotowi wystąpić nawet z orężem w ręku w jej obronie.

P. Krzysztofowicz odczytał rezolucyę, uchwaloną na wiecu w Sokole w niedzielę, którą wśród entuzyastycznych okrzyków przyjęto przez podniesienie rąk.

W imieniu posłów miasta Lwowa dr. Adam złożył ślubowanie, że posłowie Galicyi wschodniej a zwłaszcza Lwowa nie dopuszczą do podpisania traktatu, że sprawę tę wniosą w najbliższym czasie na Sejm i gdyby nie osiągnęli większości — złożą mandaty.

Wkońcu przemówił robotnik kolejowy Twaróg, zapewniając z zapałem, że obywatele Lwowa niczego się nie boją i staną wszyscy pod karabinem, gdy zajdzie potrzeba. Po odśpiewaniu „Roty" wyruszono na plac Bernardyński, gdzie odbyła się manifestacya przed Dowództwem Okręgu Generał. Przemaszerowały wielotysięczne szeregi obywateli Lwowa różnego wieku, od starców do małych chłopaczków, z najrozmaitszych warstw społecznych. Dalej ciągnął długi sznur młodzieży szkolnej, wreszcie organizacye kobiece i tłumy publiczności. W otwartem oknie stał gen. Gołogórski, odpowiadając na rzucane okrzyki na cześć armii polskiej: „Niech żyją obrońcy Lwowa! Cześć bohaterom, cześć dzieciom-obrońcom! Niech żyją kresy wschodnie!"

*

Kresowe Biuro prasowe donosi: Z Grodna wysłano do Naczelnika Państwa, do Marszałka Sejmu oraz do Rady miasta Lwowa telegram następującej treści:

„Społeczeństwo polskie w Grodnie zebrane dnia 30 listopada 1919 dla obchodu rocznicy powstania listopadowego, tego aktu dążności całego narodu do wyzwolenia się z pod obcego jarzma, z serdecznym bólem dowiedziało się o decyzyi państw koalicyjnych oderwania od Polski dzielnicy piastowskiej Galicyi z prastarem miastem Lwowem, które rok temu bohaterską obroną i krwią najdzielniejszych swoich synów zadokumentowało swoją polskość i chęć należenia do wskrzeszonej niepodzielnej Rzeczypospolitej polskiej. My Grodnianie gorąco protestujemy przeciwko tej niesprawiedliwości i wierzymy, że bohaterscy Lwowianie nie pogodzą się z tym aktem i że cały naród polski wystąpi w obronie podeptanych praw ludności polskiej i Ziemi Czerwieńskiej. — Niech żyje bohaterski Lwów!"

Przesilenie rządowe.

Z Warszawy otrzymujemy następujące informacye:

Naczelnik Państwa przybył w sobotę w południe do gmachu sejmowego, aby wziąć udział w konferencyi, jaką Marszałek Sejmu miał odbyć z prezesami klubów w przedmiocie przesilenia. Dowiadujemy się z przebiegu obrad co następuje: Po powitaniu przez Marszałka, Naczelnik Państwa oświadczył, że skoro tworzenie większości sejmowej dla dania nowemu Rządowi oparcia nie posunęło się dotąd naprzód, zastanawia się nad warunkami, które on jako Naczelnik Państwa musi postawić każdemu, komuby powierzył misyę utworzenia gabinetu.

Do warunków ogólnych musi zaliczyć dwa następujące: 1. Aby możliwie szybko przeprowadzić akcyę utworzenia większości, 2. aby umożliwić, iżby przesilenia na przyszłość odbywały się w sposób mniej szkodliwy dla Państwa. Dzisiejsze ciężkie przesilenie dałoby się może uzasadnić brakiem praw zasadniczych w Polsce i brakiem znajomości zwyczajów parlamentarnych. Co do

---

Ferdynand Hoesick. 4)

Pierwsza młodość Juliana Klaczki.

(1825—1842).

(Ciąg dalszy).

Te same refleksye musiały się nasuwać i tym nauczycielom małego Judela, którzy go uczyli historyi i literatury polskiej i powszechnej, którzy mu udzielali nauki języków obcych, a którzy jak Stanisław Kurski w powieści bez tytułu, nie byli izraelitami, lecz chrześcianami. Gdy o ile z jednej strony musieli zdumiewać się nad zadziwiającemi postępami, jakie chłopiec czynił w naukach, o tyle z drugiej wiedzieli równie dobrze, iż rodzice jego, fanatycznie przywiązani do swej religii mojżeszowej, nie marzyli o żadnej karyerze dla syna, o niczem, coby go mogło wyrwać z ich sfery, z tego świata, w którym wzrósł od niemowlęcia, a po za którym oni dlań bezwarunkowo nie widzieli szczęścia, chyba nieszczęście i przekleństwo!

Ale mimo to na jego staranne wychowanie domowe nie szczędzili grosza (jak Białostoccy w Powieści bez tytułu na edukacyę Sary). A „zdolnym był wyjątkowo, iż w wieku, kiedy inni jeszcze są dziećmi, on już był umysłowo dojrzałym", uczył się chętnie i wiele i z łatwością niesłychaną, więc nie widziano powodu, żeby hamować jego zapał do nauki, przeciwnie, czyniono wszystko, ażeby mu jej nabycie ułatwić i umożliwić.

Szczególniej do języków okazywał wprost fenomenalne zdolności: niedość bowiem, iż po hebrajsku mówił i pisał, jak najwykształceńsi rabini, iż w tej dziedzinie, ku radości swego nauczyciela, rokował najdalej idące nadzieje, ale z tą samą łatwością i pojętnością przyswajał sobie, teoretycznie i praktycznie, wszystkie tajniki i właściwości języka polskiego, którym to językiem nietylko mówił biegle i czysto, jak Polak rodowity, bez żadnych naleciałości żydowskich ale i w piśmie tak znakomicie władał polszczyzną, którą sobie uprawiał czytaniom sławnych autorów i poetów polskich, że poprostu zdumiewał wszystkich. A tak samo, jak prozą, umiał wypisać się i wierszem, do czego nawet czuł osobliwy pociąg.

Niemniej biegłym okazał się w języku rossyjskim, bo jak wszyscy Wilnianie, nietylko żydzi i Polacy, wyrabiał się na człowieka dwujęzycznego, równie biegle władającego obu językami, polskim i rossyjskim. A iż w Wilnie, zwłaszcza po roku 1831, coraz więcej było okazyi do stykania się z Rossyanami, iż język Puszkina coraz więcej zyskiwał praw obywatelstwa, więc i w wychowaniu młodego Klaczki, pomimo, iż go nie posyłano do szkoły, wielki kładziono nacisk na gruntowną znajomość języka rossyjskiego. Jakoż opanował go zupełnie; a choć z pewnością bardziej zachwycał się poezyą Mickiewicza, to jednak i na piękności poezyi Puszkina nie okazał się niewrażliwym.

Podobnie miała się rzecz z językami starożytnemi, z łaciną i greką, w których także okazał się celującym. W łacinie był tak biegłym, iż całkiem swobodnie umiał wypisać się w tym języku, a greckiego nauczył się tak dobrze, iż n. p. Homerem mógł się zachwycać w oryginale. A w parze z tem szło całkiem wyjątkowe rozmiłowanie się w pisarzach rzymskich i greckich, w literaturze klasycznej, przyczem Wergiliusz i Homer stali się jego największymi ulubieńcami.

Niemniej pilnie przykładał się do nauki języka niemieckiego i francuskiego, przyczem pierwszeństwo dawał niemieckiemu, jako językowi Goethego i Schillera, w których już teraz, zwłaszcza w Schilerze, rozczytywał się z entuzyazmem. Wogóle po niemiecku umiał doskonale, co zresztą pozostawało w ścisłym związku z zamiarem dalszego kształcenia się na którymś z uniwersytetów niemieckich. Mniej celował w języku Molièr'a, ale i tym władał doskonale, by n. p. ocenić wdzięk poezyi Andrzeja Chenier.

Oprócz zwykłych przedmiotów szkolnych, jak matematyka, nauki przyrodnicze, etc., najwięcej go nęciły historya i historya literatury. Doskonale, jak na takie jeszcze dziecko prawie, obeznany z różnemi arcydziełami piśmiennictw polskich i obcych, a obdarzony fenomenalną pamięcią, bardzo wiele utworów deklamujący z pamięci, prawdziwie imponował erudycyą, w tym zakresie, nawet literatom zawodowym, bo niedość bowiem, że miał ogromne oczytanie literackie, zwłaszcza w dziedzinie poezyi, ale o wszystkiem wypowiadał swoje indywidualne uwagi krytyczne, wprost zastanawiające.

Także i do muzyki miał zadziwiające zdolności.

III.

Kiedy miał lat dwanaście, zaczął pisać wiersze, najpierw hebrajskie, potom polskie. I jedne i drugie, jako pierwiosnki poetyckie, choć tu i owdzie jeszcze grzeszyły brakiem skończonej formy, świadczyły o niepospolitym talencie chłopca, pozwalały wróżyć mu świetną przyszłość jako poecie z Bożej łaski.

Zapaliwszy się do poezyi, już w tym kierunku nie zbaczał z drogi, lecz doskonalił się coraz bardziej. Nie ulegało wątpliwości, że marzył o laurach poety.

Przedewszystkiem tworzył w języku hebrajskim, tak, iż w ciągu czterech lat zdążył zgromadzić około 25-arkuszowy rękopis pod tytułem „Pri Neurim", co po polsku znaczy „Pierwiosnki". W zbiorze tym, oprócz mnóstwa poezyi oryginalnych, znalazło się wiele tłómaczeń z poetów polskich i niemieckich.

Na czoło wysunął się całkowity przekład „Mnicha" Korzeniowskiego, którego młodziutki Klaczko, jako autora „Prób dramatycznych", był gorącym wielbicielem, przekład ten nigdy nie wyszedł drukiem. Ten sam los spotkał i przekład „Świtezianki" Mickiewicza".

Bardziej się poszczęściło prześlicznemu przekładowi ballady Mickiewicza „Powrót taty", który p. t. „Modlitwa dzieci", znalazł pomieszczenie w drugim zeszycie [1]) hebrajskiego wydawnictwa zbiorowego wydawanego w Wilnie przez S. Pina w latach 1841—1844 u Manesa Romma pod ogólnym tytułem „Pyrche Cofon" czyli „Kwiaty północy". Przekład ten — zdaniem jednego z wybitnych hebraistów — odznacza się cennemi bardzo zaletami: wieje z niego niekłamana prostota, wdzięk i ciepło. Cztery zwrotki oryginału, opisujące sam akt modlitwy dziatek, „klęczących przed cudownym obrazem", są opuszczone. O pomyślny powrót taty błagają dzieci Ojca przedwiecznego w domu modlitwy" (w synagodze). [2])

---

[1]) Tom drugi, półrocze drugie.

[2]) Zob. „Izraelita" (Tygodnik Warszawski) z r. 1900 Nr. 31 str. 365.

(Ciąg dalszy nastąpi).

p. Paderewskiego, to podejmowanie się prowadzenia całości polityki zagranicznej, a równocześnie kierowanie całą nawą Państwa, przechodzi siły jednostki. Taki stan rzeczy jest wielkiem niebezpieczeństwem dla Państwa. Kiedy Paderewski, do którego przyjaciół się liczę, zwrócił się do mnie o radę, radziłem mu kilkakrotnie, aby poniechał jednego lub drugiego stanowiska.

Zdaniem Naczelnika Państwa, Paderewski jest bardzo zdolny do prowadzenia spraw zagranicznych i to mu Naczelnik Państwa wskazał. Z przebiegu dotychczasowych starań około utworzenia gabinetu przez Paderewskiego, Naczelnik przyszedł do przekonania, że traci się tylko jeszcze więcej czasu, wskutek czego postanowił zwrócić się do kogo innego z tą misyą.

Po wysłuchaniu wszystkich przywódców stronnictw w dniu wczorajszym, Naczelnik Państwa przekonał się, że zdaniem ogromnej większości przywódców, kandydatura Marszałka Sejmu na Prezydenta Ministrów jest najodpowiedniejsza i dlatego prosi go o podjęcie się misyi utworzenia gabinetu.

Marszałek Sejmu oświadcza, że nie może misyi tej się podjąć, a kiedy Naczelnik Państwa zażądał rozmowy na osobności, Marszałek odrzekł, że wystarczy kilka minut, aby umotywować odmowę.

Rozmowa między Naczelnikiem Państwa a Marszałkiem Sejmu trwała 20 minut poczem prezesowie klubów zebrali się powtórnie, aby usłyszeć z ust Naczelnika Państwa żywe ubolewanie, że p. Marszałek nie może się podjąć misyi utworzenia gabinetu.

Wobec tego Naczelnik Państwa zwrócił się jeszcze do poszczególnych polityków aby z nimi omówić w ostateczny sposób utworzenie gabinetu. Wobec licznych głosów wśród przywódców domagających się rychłego zakończenia kryzysu, Naczelnik Państwa dwukrotnie z naciskiem zaznaczył, że nie dopuści do dalszej zwłoki, poczem odjechał ze swoimi adjutantami do Belwederu.

Dalszym etapem przesilenia było następujące pismo Naczelnika Państwa, przesłane p. Paderewskiemu: Na skutek zasięgniętej opinii w Sejmie w osobie jego Marszałka, proponuję Panu podjęcie się misyi utworzenia nowego gabinetu.

Warszawa — Belweder 6 grudnia 1919.

Piłsudski w. r.

Na pismo to odpowiedział p. Paderewski w słowach:

Panie Naczelniku! Postanowieniem mojem było niezwłocznie ustąpić z zajmowanego stanowiska i dalszych kroków w celu utworzenia nowego gabinetu zaniechać. Wypowiedziałem się w tym duchu stanowczo i dwukrotnie. Gdy jednak na skutek zasięgniętej opinii Sejmu w osobie jego Marszałka, Pan Naczelnik uznając zasadę większości za decydującą, powierza mi tę trudną, ale zaszczytną misyę, poczytuję sobie za obowiązek wezwaniu zadość uczynić. Do utworzenia gabinetu przystąpię natychmiast. Z najwyższym szacunkiem

Ignacy Paderewski.

Fakt ten — pisze *Kuryer Warszawski* — jest niezbitym znakiem, że dzisiaj nikt tutaj nie posiada lepszych od Paderewskiego widoków utworzenia rządu odpowiadającego warunkom chwili i zgodnego z dążeniami większości sejmowej. Zrozumienie tego nie przyszło odrazu, lecz ostatecznie przyszło.

P. Paderewski posiada teraz wyraźny dowód, że może liczyć na stanowczą większość sejmową, która pragnie go widzieć ponownie na czele rządu. Nie jest to postawą ostrożnie „wyczekującą“ jaką deklarował niedawno jeszcze jeden z klubów sejmowych, lecz zapowiedź poparcia czynnego, powzięta po długim namyśle. To jawne votum zaufania z pewnością wielce przyspieszy ostateczne załatwienie i tak już nadmiernie przewlekłego przesilenia.

Nasze sprawy.

* Rada Najwyższa zatwierdziła projekt traktatu między głównemi mocarstwami sprzymierzonemi i zaprzyjaźnionemi a Polską i Czechosłowacyą w sprawie uregulowania granic między obu Państwami. W sprawie Cieszyna Rada Najwyższa zatrzymuje decyzyę z dnia 27 września 1919.

* Ministerstwo przemysłu i handlu informuje: Od początku lutego do 1 października b. r. ruch portowy w Gdańsku wyrażał się w następujących cyfrach: Przybyło z morza okrętów niemieckich 768, amerykańskich 79, szwedzkich 30, holenderskich 26, angielskich 23, duńskich 22, norweskich 15, finlandskich 7, francuskich 4, estońskich 3, łotewskich 2, — razem 988. Do okrętów niemieckich zaliczone są statki, kursujące między Gdańskiem, Sopotami i Helą. Na morze wypłynęło 982 okrętów z Gdańska. W tym czasie wysłano z Gdańska w głąb Polski koleją 234.300 tonn, a Wisłą 91.137 tonn — ogółem 325.447 tonn towarów.

* Starostowie oraz komisarze Rządu Warszawy i Łodzi i komendant policyi w Lublinie, otrzymali ścisłe instrukcye w sprawie regestracyi i wysiedlenia cudzoziemców. Według tych instrukcyj osoby podlegające regestracyi obowiązane są przedłożyć dokładne dane, dotyczące miejsca ich urodzenia oraz przynależności państwowej. Po sprawdzeniu tych informacyj w drodze urzędowej, osobom tym udzielone być mogą karty pobytu, jednakże nie w miejscowościach z gęstem zaludnieniem jak Warszawa, Łódź i t. d., ze względów aprowizacyjnych i mieszkaniowych. Tylko w wypadkach wyjątkowych może być tam dozwolony pobyt.

Regestracyi podlegają wszyscy obywatele państw obcych z wyjątkiem członków misyj oficyalnych oraz mieszkańców terytoryów, podlegających zarządowi ziem wschodnich i obszarów plebiscytowych. W stosunku do tych ostatnich jednakże, przepisy są łagodniejsze i utrzymują wydalanie tylko w wypadkach wyjątkowych. W związku ze wspomnianemi instrukcyami zapadła dotychczas decyzya co do wydalenia z Warszawy około 500 cudzoziemców. Zwrócić jeszcze należy uwagę, że akcya wydalenia cudzoziemców z granic Republiki napotyka na trudności, gdyż w wielu wypadkach państwa neutralne nie zgadzają się na przejazd wysiedleńców przez ich terytorya. Rząd podjął kroki celem usunięcia tych przeszkód, co dopiero częściowo odniosło pożądany skutek, wpłynie jednak już w najbliższym czasie na wzmożenie akcyi wydalania cudzoziemców.

* Zdołano przejąć tajny okólnik Hoersinga, w którym tenże nakazuje w razie przybycia na Górny Śląsk Korfantego w charakterze komisarza plebiscytowego z ramienia polskiego Rządu, zamordować go w sposób skrytobójczy. Dokument ten został sfotografowany i klisze przesłano do Warszawy.

* Specyalny komitet konferencyi polskiej w Warszawie zwołał na niedzielę i poniedziałek Zjazd wszechpolski wszystkich chrześcijańsko-narodowych organizacyj Związków i zrzeszeń w sprawach gospodarczo-żywnościowych. Omawiane być mają na nich sprawy najżywotniejsze, a wyniki obrad w postaci wniosków i rezolucyi, dadzą podstawę do pożądanych zarządzeń władz.

* Grono wyższych oficerów poznańskich rzuciło myśl upamiętnienia działalności gen. Dowbór-Muśnickiego przez utworzenie funduszu, którego odsetki służyłyby jako pomoc dla najbardziej zasługujących na to uczniów szkół wojskowych, przyczem pierwszeństwo mieliby Wielkopolanie. Odsetki od drugiej części złożyć się mającego kapitału miałyby stanowić nagrodę za najlepsze dzieło w dziedzinie wojskowości.

* Reprezentacya ludności niemieckiej we Wschodnich Prusach wniosła telegraficzny protest do angielskiej, francuskiej i włoskiej misyi wojskowej w Berlinie przeciw dopuszczeniu generalnego superintendenta Burschego, jako polskiego przedstawiciela u międzynarodowej komisyi dla obszaru plebiscytowego, ponieważ pastor Bursche już od dziesięciu lat prowadzi wszechpolską agitacyę, a obecnie kieruje agitacyą polską na Górnym Śląsku. „Mazuren- und Ermeland“ liczący ponad 200.000 członków t. j. około 80 prc. wszystkich mieszkańców obszarów plebiscytowych wyraża obawę, że spokojny przebieg plebiscytu będzie zagrożony z powodu zaburzeń, jakie wywołuje gwałtowna agitacya, prowadzona przez ks. Burschego na obszarach plebiscytowych przy pomocy pism ulotnych. „Mazuren- und Ermelandbund“ protestuje również przeciwko groteskowej komedyi, jaką prowadzą Polacy przez przyjmowanie deputacyj mazurskich i warmińskich, ponieważ tego rodzaju deputacye stoją na usługach polskiej propagandy i nie są upoważnione do reprezentowania tamtejszej ludności.

W sprawie urzędników narodowości ruskiej.

Wydział Związku Stowarzyszeń urzędników państw. z akadem. wykształceniem odbył nadzwyczajne posiedzenie w celu narady i oświadczenia się w sprawie warunków przyjęcia do służby urzędników narodowości ruskiej, którzy od przywrócenia normalnych stosunków po zamachu ukraińskim nie zgłosili się byli do pełnienia obowiązków.

Przed otwarciem dyskusyi nad tym przedmiotem przewodniczący zaznaczył stanowisko Związku wobec decyzyi powziętej przez paryską Radę najwyższą co do Galicyi wschodniej.

Stwierdził z naciskiem, że Polacy urzędnicy z wykształceniem akademickiem, uznając w pełni równe prawo drugiego narodu w kraju naszym do wszelkich warunków swobody i rozwoju, odnoszą się do wszystkich słusznych życzeń z tej strony pochodzących najżyczliwiej, ale mając zarazem głęboką świadomość ugruntowanych wielu wiekami ofiarnych walk obronnych i pracy kulturalnej oraz praw historycznych Polski do tej ziemi i do tego nadludzkiem bohaterstwem niedawno oswobodzonego grodu, nie mogą dopuścić nawet myśli, aby ta część kraju mogła kiedykolwiek być oderwaną od wskrzeszonego Państwa Polskiego.

Dlatego przyznanie jej Polsce na czas przemijający, jakby za wypowiedzeniem, jest rozwiązaniem niemożliwem do przyjęcia i niewykonalnem.

Zebranie przyjęło te słowa z zapałem i oświadczyło jednomyślnie, że polscy urzędnicy, spełniając sumiennie obowiązki względem całej ludności, bez różnicy pochodzenia i wyznania, wszelkiemi siłami bronić będą praw naszych do tej ziemi i tylko w tej myśli mogą tu pracować, że służą całej jednolitej Ojczyźnie, w części kraju stale i nierozerwalnie zespolonej z Państwem Polskiem.

W sprawie rozgłaszanych wieści o zamierzonem przez Rząd Polski przyjęciu do służby wszystkich funkcyonaryuszy narodowości ruskiej którzy jej dotąd nie pełnili i policzeniu im do awansu czasu spędzonego w służbie rządu ukraińskiego, powzięto następujące rezolucye:

I. Przyjęcie wszystkich funkcyonaryuszy narodowości ruskiej do służby polskiej, którzy jej dotąd nie pełnili, należy uzależnić od orzeczenia komisyi rehabilitacyjnej, analogicznie i na tych samych zasadach jak to ma miejsce przy Polakach, którzy znajdowali się pod okupacyą ukraińską.

Komisye rehabilitacyjne, których orzeczenia, powzięte na podstawie swobodnej oceny sprawy, mają być ostatecznie decydujące, winny być utworzone przy władzy krajowej każdego działu służby pod przewodnictwem szefa, względnie jego zastępcy, i składać się w połowie z członków mianowanych przez szefa tej władzy z pośród podwładnych urzędników, a w połowie z przedstawicieli odnośnego stowarzyszenia urzędników.

II. W razie przyjęcia nie mogą być wypłacone pobory służbowe za czas niepełnienia służby Państwu Polskiemu, aż do dnia indywidualnego i fizycznego zgłoszenia się do tej służby.

III. Czas niepełnienia służby nie może być policzony do automatycznego posunięcia do wyższych stopni płac po myśli przepisów obowiązującej pragmatyki służbowej, ani uwzględniony przy posunięciu do wyższej klasy rangi.

Stosowanie innych zasad przy rozstrzyganiu zgłoszeń urzędników Rusinów, a nie powyższych, polegających na sprawiedliwości i obowiązujących przepisach służbowych, musieliby urzędnicy Polacy uznać za prowokacyę uczuć narodowych i wyciągnęliby z tego konieczne konsekwencye.

O ratunek Polaków na kresach ruskich.

Oto temat, o którym mówił 8 b. m. wieczorem w sali Towarzystwa Pedagogicznego p. Jan **Kornecki**, jeden z głównych pracowników oświatowych i twórców szkolnictwa polskiego na kresach ruskich od roku 1915.

Ziemie ruskie zamieszkuje przeszło $1\frac{1}{2}$ miliona ludności polskiej, posiadającej trzy miliony dziesięcin ziemi.

Liczni przybysze z Galicyi i Królestwa po rozpoczęciu wojny doznawali od ofiarnej ludności miejscowej niezwykłej gościnności.

Powstały tu już od r. 1914 różne komitety, które zorganizowały akcyę ratowniczą dla wysiedleńców i uchodźców w rozmaitej formie. Mówca omówił dokładnie akcyę kulturalno-oswiatową wśród ludności polskiej i tych różnych instytucyi powstałych w ciągu wojny na tych ziemiach, które choć 13 przemian rządowych przechodziły już do czasu rewolucyi rossyjskiej posiadały 134 ochron, 147 szkół kształcących 15 919 dusz. Akcya na tem polu wzmaga się niezwykle energicznie po rewolucyi — ziemie te zdołano zarzucić w ciągu krótkiego czasu setkami tysięcy drukowanych w Kijowie podręczników szkolnych i książek, które wywarły ogromny wpływ na uśpione dusze i serca polskie. Szkoły tworzy społeczeństwo polskie z żywiołową siłą. 1310 zakładów szkolnych udzielających naukę 83.554 młodzieży, 36 zakładów średnich oto owoc zabiegów oficyalnych czynników polskich z komitetu wykonawczego i prywatnych w Macierzy polskiej — a to przedewszystkiem, że ludność wieśniacza uczuła się polską — główny dorobek nasz narodowy.

Rewolta bolszewicka i zacięte walki denikińców, zachodnio-ukraińców, petlurowców i bolszewików na tych ziemiach spowodowały obecnie **ruinę** naszego dobra narodowego i wyniszczenie polskości tam na tych kresach ruskich, które srodze nękane znosząc ogromne męczarnie potężnym głosem wołają do swej Macierzy: **ratunku, pomocy!** Rząd Polski i społeczeństwo polskie nie powinno być głuche na to wołanie cierpiących bardzo braci naszych. Oddajmy im na co kogo stać, a pomoc ta musi być bardzo szybka tak materyalna jak moralna — bo wymaga tego ogólny interes narodowy.

Ze świata.

(*P. A. T.*)

— Przed 4 dniami opuściły Paryż ostatnie oddziały amerykańskie, a tem samem skończyło się zadanie wojsk amerykańskich i współudział Ameryki w wojnie światowej. Za kilka dni opuści też Paryż policya wojskowa amerykańska.

— *Telegraph* zamieszcza następującą enuncyacyę kongresu sowietów, obradującego w Moskwie. Ententa myśli o rozejmie z Rossyą. Zawrzemy pokój atoli pod warunkiem, że ententa nie będzie się mieszała w nasze wewnętrzne sprawy. Jesteśmy gotowi do ustępstw, ale nie zawrzemy pokoju, któryby był grobem naszych zdobyczy. Rząd robotników i chłopów jest obecnie jedyną władzą w Rossyi i pozostanie nią na zawsze.

— *Pester Lloyd* ogłasza rozmowę z posłem czesko-słowackim Lotgemanem, który między innymi powiedział: Jak długo Czesi stoją na stanowisku, że oni są jedynym narodem miarodajnym w nowem państwie, tak długo będą mniejszości narodowe Niemcy, Węgrzy, Polacy, Rusini i Słowacy zmuszeni walczyć o uznanie swoich praw i odrębność prawno-państwową. Następstwem tego będzie, że narody mniejszościowe będą w jednym froncie walczyć przeciw Czechom. Wobec tego wkrótce musi przyjść do pełnego życia politycznego i utworzenia ligi narodów, uciśnionych w państwie czeskiem. Niemcy popierać będą wedle najlepszych swoich sił dążności uciemiężonych mniejszości narodowych.

— Dzienniki bułgarskie ogłaszają tekst ustawy, wniesionej do sobrania przez radykalne grupy poselskie w sprawie ukarania winnych wybuchu wojny, przez narodowy sąd bułgarski, złożony z przedstawicieli wszystkich partyj socyalistycznych. Ustawa przewiduje ostre kary na wypadek udowodnienia winy wybuchu wojny, zarówno dla głowy państwa, jak i dla ministrów, dowódców wojskowych, dyplomatów, posłów i prefektów. Dla głowy państwa, ministrów i dowódców wojskowych, o ile zostaną uznani winnymi, przewiduje ustawa karę śmierci oraz konfiskatę całego ich majątku, dla dyplomatów, którzy przyczynili się do wybuchu wojny przez zawarcie tajnych umów, przewidzianą jest kara więzienia do lat 15, i konfiskata majątku, dla prefektów i niższych dowódców wojskowych kara więzienia od 8 do 15 lat, wreszcie przewidziana jest w ustawie kara więzienia od lat 10 do 15 oraz konfiskata majątku za przestępstwa lichwy wojennej. O udział w spowodowaniu wybuchu wojny jest oskarżonych około 200 osób. Również i król Ferdynand ma stanąć przed tym narodowym trybunałem.

Zygzaki niemieckie.

Niemcy nie myślą jeszcze o zupełnym poddaniu się. Z wprowadzeniem traktatu pokojowego zwlekają, stawiają swoje warunki, od których nie chcą ustąpić.

Ostatnie noty niemieckie wywołały w kołach ententy żywe oburzenie. Liczą się z możliwością wypowiedzenia zawieszenia broni z Niemcami. Rada pięciu poczyniła już Niemcom dostateczne ustępstwa i po tej drodze iść dalej nie myśli. Wszelkie udogodnienienia aprowizacyjne i ekonomiczne, które miały być w ostatnich czasach poczynione na rzecz Niemiec, odroczono aż do chwili wprowadzenia w życie traktatu pokojowego.

Z całej koalicyi jedynie Ameryka jest zdania, że wojna z Niemcami już skończona i senat amerykański nosi się z myślą proklamowania ukończenia stanu wojennego z Niemcami. Natomiast Clemenceau i Foch są za podjęciem nowych działań wojennych na wypadek dalszego uporu Niemców. Ma być wysłane ultimatum, poparte odpowiedniemi krokami wojennymi.

Foch pragnie przeprowadzić plan, ułożony w czerwcu rb., a zarazem przypomina, że aż do czasu wejścia w życie traktatu pokojowego obowiązuje zawieszenie broni, którego termin wypowiedzenia oznaczono

na 48 godzin. Rada najwyższa zgodziła się na ogólne wzmocnienie wojsk koalicyjnych na obszarze niemieckim, a *Chicago Tribune* donosi że Foch zamierza obsadzić Frankfurt i Essen, gdyby Niemcy nie ustąpiły. Planowane są inne jeszcze zarządzenia, pozostające w ścisłej tajemnicy.

KRONIKA.

Lwów, 9 grudnia 1919.

Kalendarz.

Sroda: 10 grudnia.
Rzym. kat.: NPM. Loretańskiej.
Gr. kat.: Jakowa m.
Słowiański: Bodzisława.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 49 zachód słońca o godzinie 4 minut 00

Temperatura o godzinie 13 w południe + 1 stopni.

— **Generalny Delegat Rządu dr. Kazimierz Gałecki** powrócił do Lwowa.

— **Generał Iwaszkiewicz** bawi chwilowo we Lwowie.

— **„Monitor Polski“** ogłasza w nr. 265 z dnia 4 b. m. Rozporządzenie wykonawcze w przedmiocie wcielenia żandarmeryi krajowej i policyi wojskowej na obszarze b. Galicyi do policyi państwowej;

Rozporządzenie Ministra spraw wewn. w przedmiocie ustanowienia na obszarze b. Galicyi komend okręgowych policyi państwowej;

Rozporządzenie Ministra spraw wewn. w przedmiocie zmiany § 2 instrukcyi z dnia 29 sierpnia b. r., dla komisyj kwalifikacyjnych funkcyonaryuszów policyi państwowej w stosunku do funkcyonaryuszów policyi państw. w b. Galicyi.

— **Prokuratura wojskowa** przy sądzie O. G. we Lwowie znajduje się obecnie przy ul. Jagiellońskiej l. 5 III piętro.

Godziny urzędowe w dnie powszednie od godz. 8·30 do 14·30, w niedziele i święta od godz. 9 do 12.

— **Obecny stan sprawy Galicyi wschodniej.** Pod tym tytułem wygłosi odczyt jutro (środa) 10 b. m. o godz. 6 wieczorem w sali ratuszowej dr. Henryk Löwenherz, który jako delegat miasta Lwowa uczestniczył we wszystkich konferencyach warszawskich dotyczących tej sprawy.

Bilety wcześniej do nabycia w księgarni Altenberga.

— **Na plebiscyt śląski.** Od Towarzystwa Pomocy Ofiarom Wojny otrzymujemy poniższą odezwę:

Dzięki obywatelskiej ofiarności hr. Konstantego Przeździeckiego odczyty o Śląsku wygłaszane trzykrotnie w Warszawie we wrześniu i październiku r. b. na Akademii śląskiej przez Alfonsa Parczewskiego, Stanisława Bełzę, dr. Józefa Rostka i p. Wł. L. Everta ukazały się świeże w druku w oddzielnej książce p. t. „Warszawa-Śląskowi“, celem wzmożenia funduszu plebiscytowego, by ten Skarb nad Skarbami po długiej rozłące z Polską i krzyżowej pod jarzmem Prusaka drodze powrócił „na Ojczyzny łono“ i by tym sposobem umożliwione zostało wygłoszenie tych odczytów po miastach, gminach wiejskich i najodleglejszych zaściankach Korony i Litwy na fundusz plebiscytowy.

Zawiadamiając o tem, Polskie Towarzystwo Pomocy Ofiarom Wojny, uprasza chętnych wygłoszenia na ten pierwszorzędnego dla Polski znaczenia cel, zawartych w książce tej odczytów o nadesłanie pod adresem naszego Towarzystwa. (Warszawa, Szpitalna 6) 1 (jednej) marki oraz na koszta przesyłki i opakowania 75 fen. a następnie funduszów zebranych z wygłoszonych na prowincyi, zawartych w pomienionej książce odczytów. Po otrzymaniu kwoty powyższej (1 Mk. 75 fen.) książka ta, zgłaszającym się po nią bezwłocznie przez nas wysłaną zostanie.

Nie szczędźmy ofiar osobistych i wysiłku, by Ślązk pozostał przy nas.

By co nieopatrzność i gwałt zaborcy od nas oderwały, miłość i cierpienie złączyły z nami.

Warszawa, dnia 29 listopada 1919.

Za Prezesa Towarzystwa *Stanisław Belsa.*
Członek Zarządu *Kraushar.*

— **Zbyt powolna spłata podatków.** Z lwowskiej dyrekcyi skarbu otrzymujemy następujący komunikat: Z małopolskich kół poselskich na Sejm ustawodawczy podnoszą żale, że w Małopolsce nie ściąga się z należytą energią podatków i innych należytości.

Małopolska administracya skarbowa dokłada wszelkich usiłowań aby akcyę tę prowadzić jak najskuteczniej, ma jednak do zwalczenia zakorzeniony z czasów austryackich nader szkodliwy zwyczaj płatników, że wyczekują ze spłatą podatków i innych należytości aż na przybycie egzekutora. Zwyczaj to bardzo szkodliwy zwłaszcza wobec dzisiejszego przez wojnę wywołanego dotkliwego braku personalu urzędniczego.

Płatnicy winni porzucić ten błędny i dla nich także niekorzystny, bo obowiązek zapłaty odsetek zwłoki za sobą pociągający zwyczaj i z własnej inicyatywy corychlej pospieszyć do urzędów podatkowych ze spłatami. Jeżeli wyjątkowo nie mają pod ręką ścisłych obliczeń swej zaległości, to w urzędach podatkowych otrzymają z całą gotowością dokładne wyjaśnienia. Urzędom podatkowym, których księgi są wskutek wojny zniszczone, powinni płatnicy przedłożyć książeczki podatkowe względnie nakazy zapłaty na podstawie których urzędy obliczą należytości przypadające do zapłaty.

Jak najrychlejsza spłata zaległości podatkowych leży nie tylko w interesie organizującego się Państwa Polskiego, lecz także w osobistym interesie samych podatników choćby dla tego, aby spłacić zaległości przed spodziewanemi zarządzeniami walutowemi, a nadto i to w wysokim stopniu leży jak najprędza spłata zaległych podatków w interesie Wydziałów powiatowych i gmin, gdyż ze spłat przypadnie znaczna część na pokrycie dodatków autonomicznych, których brak tak powszechnie odczuwa się i utrudnia, a nawet uniemożliwia gospodarkę tych ciał samorządnych.

Wskazując na ten brak dodatków autonomicznych, zwraca się też dyrekcya skarbu do Wydziałów powiatowych, Magistratów i Zwierzchności gminnych z prośbą, aby zechciały usuwać wszelkie przeszkody, któreby mogły utrudniać płatnikom bezpośrednie spłaty w Urzędach podatkowych, a w razie potrzeby, aby pośredniczyły w tych spłatach.

— **Polskie Towarzystwo emerytów państwowych,** wdów i sierót działające w myśl intencyi wiecu w sprawie obrony kresów wschodnich, odniosło się do wszystkich Ministerstw w Warszawie z propozycyą aby wobec silnego odpływu z Galicyi wschodniej urzędników i professorów do ziem b. zaboru rossyjskiego i pruskiego powoływały krzepkich i odpowiednio uzdolnionych pensyonistów napowrót do czynnej służby na dawnych posterunkach a za wynagrodzeniem podług obecnego systemu.

Miarodajnym ma być nie wiek emeryta, lecz tegoż siły i energia życiowa.

W ten sposób ulży się nędzy wielu emerytów, oszczędzi wydatków z funduszu emerytalnego, co główne zaś ochroni się od uszczerbku zdobyte wiekową pracą prawo posiadania naszego na kresach.

— **Otwarcie Uniwersytetu ludowego** odbyło się w niedzielę w południe w sali Filharmonii.

Uroczystość zagaił prof. Maurizio, który podniósł, że nowy okres pracy zapowiada się bardzo pomyślnie. Na członków stowarzyszenia zapisało się pokaźne grono osób, znaleziono dość chętnych nauczycieli, a słuchaczy nie zabraknie. P. Libańska ofiarowała na cele Uniwersytetu scioptikon, Ludmiła z Banaszkiewiczów Adamowa bibliotekę z kilkuset tomów. Zarząd zamierza wprowadzić zamiast oderwanych wykładów szereg odczytów o zaokrąglonej całości. W ogólnych uwagach na temat spopularyzowania wiedzy poruszył mówca rosnący w całej Europie antagonizm sił roboczych z warstwami wykształconymi, który grozi zagładą kultury i wezwał do zwalczania tego niebezpieczeństwa.

W zajmującym odczycie p. Marya Jaworska zestawiła braki i wady, jakie cechują nasz ośród w porównaniu ze społeczeństwami Zachodu, dowodząc że mimo posiadania niezaprzeczonej kultury wewnętrznej uchodzimy niejednokrotnie w oczach cudzoziemca za barbarzyńców, z powodu braku zewnętrznej cywilizacyi ogółu, lecz braki te dadzą się pokonać usilną pracą przy korzystniejszych obecnie warunkach rozwoju.

Produkcye śpiewackie ożywiły zebranie i dodały mu cech prawdziwie artystycznych. Głęboki, dźwięczny głos p. Moysseowiczowej i sympatyczny baryton oraz inteligentna interpretacya p. Kaczmara spotkały się także bardzo urozmaicony dobór pieśni. Akompaniowała p. Wanda Kowalska.

— **Na „gwiazdkę“ dla żołnierzy załogi lwowskiej** odbywały się przez dwa dni zbiórki po ulicach i lokalach publicznych, wczoraj zaś w kasynie wojskowem urządzono na ten piękny cel raut, który udał się znakomicie. Po produkcyach artystycznych rozpoczęły się tańce, które trwały do rana. Komitet pod protektoratem baronowej Gostkowskiej i generała Głogórskiego, a przy poparciu pułk. Lindy w dalszym ciągu urządza szereg imprez na „gwiazdkę“ dla swych dzielnych chłopaków.

— **Gwiazdka dla dzieci.** W niedzielę odbyło się zgromadzenie reprezentantów Rady szkolnej krajowej i okręgowej, dyrekcyi szkół i zastępców instytucyi dobroczynnych w sprawie urządzenia „Gwiazdki“ dla chrześcijańskich dzieci we Lwowie, z funduszów państwowych. Zebranie zagaił wicepr. Obirek, poczem objął przewodnictwo dyr. Bolesław Lewicki.

W dyskusyi zabierali głos: red. Fryling, wiceprezes Autoniuk, Chlamtacz, p. Aleksandrowiczówna, dyr. Ligęza, p. Petzoldówna, p. Lang i inni. Omawiano sposób urządzenia całej akcyi. Przewodniczący odroczył posiedzenie do niedzieli 14 b. m. o godz. 11 przedpoł.

Akcyą kieruje Komitet odżywiania dzieci z wicep. Obirkiem, dyr. B. Lewickim i p. Autoniukiem na czele. Adres Komitetu ul. Ormiańska l. 2 II. piętro.

— **Konkurs.** Komisya Instytutu ubogich chrześcian we Lwowie rozpisuje konkurs na cztery stypendya z fundacyi ś. p. Franciszka Orzęckiego dla wysłużonych oficyalistów prywatnych. Stypendyum każde w wysokości 120 koron rocznie.

Podania z dołączeniem metryki chrztu, świadectwa ubóstwa i świadectw służbowych należy wnosić do kancelaryi Instytutu ubogich chrześcian, ul. Czarnieckiego l. 33 (pałac arcypiskupi) do końca grudnia b. r.

— **Proces włocławski.** Na piątkowej rozprawie przesłuchano ks. biskupa Zdzitowieckiego, poczem zeznawał b. burmistrz Gostynia Missorek, który razem z ks. Pruskim siedział w więzieniu w Kutnie. Ks. Pruski powiedział wówczas świadkowi, że nieszczęścia tego nabawił go Schwarzensen. Ks. Pruski prosił wówczas świadka, aby doniósł władzy polskiej i biskupowi, na wypadek gdyby miał zostać straconym, że Schwarzensen był tym, który go wydał Niemcom. Świadek Tarnowski, sędzia pokoju w Gosłowicach był także więziony przez Niemców. Do więzienia przybył do niego prokurator Szwedziński i dopytywał się o adres ks. Pruskiego. Oskarżony zachęcał świadka do podania adresu przyrzekając mu za to uwolnienie go z więzienia.

Swiadek Kurski, były sekretarz gminny w Gosłowicach, który był wówczas również oskarżony o szpiegostwo na rzecz Rossyi i więziony równocześnie z ks. Pruskim, zeznaje, że gdy siedział w więzienia w Kutnie powiedział do niego ks. Pruski na podwórzu w czasie przeprowadzania więźniów: Cierpię przez Schwarzensena, jestem przez niego oskarżony, jeżeli zajdzie jaka potrzeba, proszę to oświadczyć.

Zeznawał następnie ojciec rozstrzelonego Antoni Pruski. Gdy syn był w więzieniu w Kutnie — zeznaje świadek — przyjechałem do niego aby się z nim pożegnać; w więzieniu powiedział mi syn: oskarżył mnie Schwarzensen, żem strzelał do aeroplanu niemieckiego z rowu rossyjskiego i że broń przechowywałem w Miłoniecach. W więzieniu oddał ks. Pruski matce karteczkę, na której było napisane, że Schwarzensen jest winien jego śmierci. Autentyczność karteczki zakwestyonował obrońca i prosił o zbadanie pisma przez ekspertów i o odczytanie karteczki w sądzie dopiero po zbadaniu.

Matka rozstrzelonego ks. Pruskiego zeznaje, że syn jej wyraźnie powiedział: winienem sobie sam, że podałem adresem Schwarzensenowi. Karteczka złożona w sądzie, pisana jest ręką ks. Pruskiego, ksiądz wręczając w więzieniu tę karteczkę matce, prosił by ją przedłożyła sądowi. Swiadek zeznaje, że wysyłała prośby do Berlina, niewiadomo jej jednak, czy prośby te doszły do rąk cesarza Wilhelma.

Swiadek Szymański, szwagier ks. Pruskiego odwiedził go w więzieniu w Kutnie i słyszał od niego kilka razy, że winą tego wszystkiego jest Schwarzensen, jeżeli niewinnego Brzezińskiego Niemcy powiesili — mówił wówczas ks. Pruski — to i mnie czeka to samo.

Rozprawa dobiega końca. Prokurator i obrona zrzekają się przesłuchania kilku świadków, byle przyspieszyć tok rozprawy. Po południu przesłuchano 10 świadków, prawie wszystkich wezwanych przez obronę. Swiadkowie ci jednak nie zeznali nic nowego. Na rozprawie popołudniowej ogłosił sąd, że eksperci stwierdzili, że wszystkie listy i kartka pisane są jedną i tą samą ręką przez ks. Pruskiego, jednakże kartka z wykazem kosztów rekwizycyjnych i adresem ks. Pruskiego napisana jest inną ręką.

Następnie odczytano zeznania świadków, którzy do rozprawy nie przybyli, a nadto list ks. Pruskiego, pisany w więzieniu w maju do p. Krzepkowskiego, w którym to liście powiedziano: Jestem pewnym, że Schwarzensen wiedział w Miłoniecach kim jestem, a ja głupi dałem mu swój adres prawdziwy. Odczytano następnie akta śledcze niemieckiego sądu w Kutnie zatytułowane: „O zdradę wojenną“, w których to aktach znajduje się doniesienie sekretarza sądu tej treści: Schwarzensen donosi, iż w napadzie na Miłowice wziął udział ks. Pruski, który miał zajście z lotnikiem niemieckim.

Z protokołu zeznań Schwarzensena, spisanego w Miłowicach przez prokuratora Szwedzińskiego, wynika, że Schwarzensen przybył 1 kwietnia 1915 do Miłowic, gdzie zastał trzech ludzi, z których jeden przedstawił mu się jako ks. Pruski. W tym samym protokole zeznaje Schwarzensen, że ks. Pruski przedstawił mu się jako właściciel Miłowic. Rozprawę odroczono do soboty przed południem.

W niedzielę o godzinie 4 min. 30 po południu przewodniczący Alchimowicz oddał głos prokuratorowi Łepkowskiemu, który w 3 i pół godzinnym, doskonale opracowanym i z wielką swadą wypowiedzianem przemówieniu, wykazywał winę obu oskarżonych. Dla oskarżonego Schwarzensena na podstawie paragrafów 51, 48, 455 i 108, zażądał kary dożywotniego ciężkiego więzienia, a dla Szwedzińskiego na podstawie paragrafów 51 i 455 wniósł najcięższy wymiar kary przy zastosowaniu art. 53 kodeksu karnego.

Po godzinnej przerwie przewodniczący oddał głos obrońcy Schwarzensena p. Barcikowski mu, który w dwugodzinnej przemowie starał się obalić zarzuty prokuratora i wykazać, że nie może być mowy, wychodząc z punktu prawa o zabójstwie w zmowie, ani też o uczestnictwie w zabójstwie ani nie może być mowy o zastosowaniu art. 108 kodeksu, podówczas dla Państwa nieistniejącego. Wnosi więc wobec tego o zupełne uwolnienie oskarżonego Schwarzensena.

O godzinie 12 w nocy zakończył swe przemówienie p. Barcikowski, a przewodniczący dalszą rozprawę wyznaczył na poniedziałek godz. 3 po południu, na której będą przemawiać obrońca Schwarzensena Nowodworski, a po nim prokurator Czapiński. Po nich przemawiać będą mogli jeszcze obaj oskarżeni. Jest prawdopodobnem, że wyrok zapadnie dopiero we wtorek.

† **Zmarli.** Marya Sobeczek, lat 45, żona porucznika W. P., Leopoldyna Dültz, lat 83, wdowa po rewidencie rach. dyrekcyi Skarbu. Magdalena Węgrzyn, lat 50, wdowa po majstrze szewskim, Anna Woźniczka, lat 57, żona majstra szewskiego, Michalina Wołosecka, lat 28, robotnica, Katarzyna Thomas, lat 25.

— **Popłoch wśród ciemnych indywiduów** wywołało zamknięcie bram wczoraj wieczorem w pasażu Mikolascha przez policyę celem badania legitymacyj. Tłum rzucił się do zakratowanej bramy od ul. Kopernika, usiłując ją wyważyć, dopiero strzały dane na postrach, położyły kres tym usiłowaniom. Aresztowano przeszło 40 osób, w tem wielu dezerterów.

— **Kradzieże w hotelach.** W hotelu „Wiktorya“ skradziono kupcowi Ignacemu E kowi bieliznę wraz z walizą wartości 5.000 koron.

W hotelu Brennera zabrano z zamkniętego numeru walizę z bielizną i garderobą wartości 5 000 kor. na szkodę Dawida Jagida kupca z Jaryczowa nowego.

— **Okradzenie mieszkań.** Przy ulicy Kopernika l. 60, skradziono podpor. W. P. p. Leopoldowi Czekańskiemu, 5 par bucików, bieliznę i garderobę, wartości 10 000 kor. Przy ul. Sobieskiego l. 39. zabrano p. Annie Sferowej, trzy kapy pluszowe na łóżka i garderobę wartości 10.000 kor. Przy ul. Bema 13 a. p. Fedze Repowej ukradziono suszącą się na strychu bieliznę, wartości 600 kor.

— **Zaginiona.** Józefa Tretiakówna, licząca lat 16, średniego wzrostu, o ciemnych włosach, oczach płowych, ubrana w popielaty kapelusz i czarny kostium, wyszedłszy onegdaj z domu rodzicielskiego (ul. Dekierta 17) przepadła bez wieści.

— **Konie wojskowe** spłoszyły się wczoraj w południe na górnym Łyczakowie, unosząc, nie mogącego je opanować woźnicę wraz z wozem w dół ul. Łyczakowskiej. Obok ulicy Franciszkańskiej natknęły się na wóz tramwayowy nr. 158, niszcząc zupełnie przód tramwayu. Zderzenie było fatalne, bo motorowy Eliasz Moroz i jedna osoba z jadących, Jadwiga Królowna z Krzywczyc, odnieśli skaleczenia rozbitem szkłem w twarz i głowę. Powożący wozem żołnierz 5 pp. artyleryi ciężkiej, Karol Komański, odniósł również uszkodzenia, drugi zaś jadący z nim żołnierz, Kazimierz Pospiech, zdołał w czas z wozu zeskoczyć.

— **Ostrożnie z papierosami!** Na pogotowie ratunkowe zgłosił się o pomoc lekarską p. Hamanowicz, urzędnik kolejowy, doznawszy silnego zatrucia kupionymi na ulicy Żółkiewskiej gotowymi papierosami.

— **Morderstwo i samobójstwo.** We wsi Hrycówce, zastrzelił we własnem mieszkaniu, nauczycielkę miejscową Franciszkę Głowińską, porzucony konkurent, Tomasz Różycki, żandarm ze Zbaraża. Po spełnieniu strasznego aktu zemsty celnym strzałem z karabinu odebrał sobie życie u stóp ukochanej.

— **Bolszewik.** Aresztowany w Warszawie przed kilku dniami w gronie członków wykonawczego komitetu bolszewickiego przy ul. Młynarskiej osobnik, podający się za Bolesława Kłębowskiego, nazywa się Stanisław Budzyński i znany jest w partyi pod pseudonimem „tradycya“. Jest on głównym sprawcą rozwiązania kółka Bartosza Głowackiego w Moskwie i rozstrzeliwał tam licznych oficerów Polaków, jak n. p. chorążego Kwaśniaka z korpusu Hallera i kapitana z tegoż korpusu znanego pod pseudonimem „Szczęsny“.

— **Antysemityzm Węgrów.** Antysemicka partya odbyła onegdaj przedpołudniem masowe zgromadzenie w Budapeszcie, na którem w ostrym tonie przemawiano przeciw żydom i prasie, znajdującej się w rękach żydów. Po zgromadzeniu udał się tłum przed redakcyę *Nepssawy*, gdzie zdemolował lokal redakcyjny i drukarnię. Aresztowano 42 osób. Następnie pociągnął tłum przed lokal administracyjny dziennika *As Est*, który również zdmolował.

Żydzi galicyjscy i z Królestwa Polskiego wydaleni zostaną z Budapesztu. Rozporządzenie to dotyka 25.000 do 30 000 osób. Wydaleni mają być osobnymi pociągami przewiezieni do obozów koncentracyjnych.

— **Komitet urządzający „Wigilię“ dla żołnierzy załogi lwowskiej** zaprasza Panie chętne do pracy na posiedzenie, które się odbędzie we środę, 10 b. m., o godz. 4 po południu w Izbie handlowej i przemysłowej, ul. Akademicka 11.

— **W czytelni katolickiej** będzie miał odczyt p. Bolesław Lewicki o dobroczynności publicznej i prywatnej we środę 20 grudnia o godzinie 6.

— **Składki na fundusz wdów i sierót po obrońcach Lwowa,** nadesłała komisya kasowa Dowództwa frontu gal. połowę dochodu z zabawy fund. gal. kwotę 916 kor. 55 hal.

P. Józef Pociej z Mielca z Administracyi naszego pisma 3 kor. na budowę kościoła „Opatrzności“ przy ul. Dwernickiego i 2 kor. na kaplicę „Orląt“.

— **Na Górnoślązaków** złożył urząd podatkowy w Dobromilu ze zbiórki kwotę 144 kor. 41 hal.

Szkoła im. Tadeusza Kościuszki we Lwowie 242 kor. 60 hal.

OO. Bernardyni we Lwowie 100 kor.

Na wdowę po dziennikarzu Milerowiczową złożyła B. M. 20 kor.

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar Teatru Miejskiego.

We wtorek, 9 grudnia o godz. 7 wieczorem „Aida“ opera w 4 aktach F. Verdi'ego w niezmienionej obsadzie.

Koncert Jadwigi Dębickiej, z powodu niedyspozycyi artystki jest na razie odwołany i odbędzie się o kilka dni później. Bilety zatrzymują ważność. Data będzie wkrótce ogłoszona.

W sprawie koncertu Rychterówny. Program wieczoru Kazimiery Rychterówny (dnia 11 b. m.) został błędnie ogłoszony z powodów od artystki niezależnych. Program brzmi: 1. Mickiewicz: „Rok 1812“, 2. Sienkiewicz: „Janko Muzykant“. II. Fragmenty dramatów: Kochanowski „Kassandra“, 3 Słowacki: „Diana“, 4. Wyspiański: „Kora“. III. Przekłady: E. A. Poe: „Kruk“, 5. Prudhome: „Na tej ziemi“. 7. Ada Negri: „Nieśmiertelny“.

Wieczorek muzykalno-deklamacyjny. Miłą niespodziankę sprawiło publiczności Polskie Towarzystwo emer. urzędników i profesorów państw. urządzeniem wieczorku muzyczno-deklamacyjnego w dniu 7 b. m. w pięknie przystrojonej sali przy ul. Pańskiej 11. Pierwsza w tym rodzaju od czasu istnienia Towarzystwa próba wypadła pod każdym względem pięknie. Wieczorek rozpoczął stosownym odczytem znany literat pan Józef Białynia Chołodecki. Na program właściwy, bardzo obfity i doborowy (podzielony na 2 części) złożyły się produkcye: fortepianowe (pp. Kleinówna, Sękora, Switkowska), skrzypcowe (pp. Loebl, Switkowski), wokalne (śpiew solo p. Motalówna i p. Loeblówna, solo barytonowe p. Cyganik), deklamacya (p. Filipkówna). Nie brakło też humorystycznej okrasy w dobrym stylu jak: humoreski p. Frydrycha „Niedoszły samobójca“ i „Lekcya o jeleniu“; humoreska p. Faliszewskiego „O głowie“ (odczyt z dziedziny anatomii i patologii) i wykład „O oku“, jak niemniej wesoło piosnki z towarzyszeniem gitary (p. B. Sołtys). Wszystkie numery programu wykonane z precyzyą zyskały poklask, artystów zniewolono do naddatków. a humoreski wywoływały kaskady szczerego śmiechu.

Sala była przepełnioną do tego stopnia, że dla wielu chętnych zabrakło biletów wstępu, atmosfera panowała miła i swojska, bufet dobrze i smakowicie zaopatrzony, a po cenach przystępnych dopełniał udatnej całości, stworzonej pracą Wydziału Towarzystwa, rączkami pań wydziałowych, które pokonały wiele przeszkód w trudnych warunkach, z jakiemi musiały walczyć.

Połączono rzecz piękną i pożyteczną, gdyż dochód przeznaczony jest na rzecz wdów i sierót po urzędnikach i profesorach państw.

Życzymy Towarzystwu, którego cel tak godnym jest poparcia, pomyślnego rozwoju. Pierwszy ten, że się tak wyrazimy występ powinien zachęcić Towarzystwo do częstszego urządzania podobnie miłych wieczorów.

Telegramy P. A. T.

W sprawie Galicyi wschodniej.

Warszawa. Wczoraj odbył się pod przewodnictwem p. Władysława Jabłońskiego w sali Towarzystwa hygienicznego wiec publiczny, zwołany przez Związek ludowo-narodowy w sprawie Galicyi wschodniej. Na wiecu przemawiali pp. Stanisław Grabski, ks. Lutosławski i Zamorski, poczem przyjęto następującą rezolucyę:

Zebrani na wiecu w dniu 8 grudnia 1919 obywatele stołecznego miasta Warszawy stwierdzają, że Ziemia Czerwieńska, zwana Galicyą wschodnią, od przedhistorycznych czasów stanowiła integralną część posiadłości polskiego plemienia i tylko na początkach wieków średnich przechodziła chwilowo pod władzę ruską, węgierską i tatarską, a od XIV. wieku do dziś dnia była niezaprzeczalną, nierozdzielną częścią Państwa Polskiego. Wskutek tego postanowienie Rady Najwyższej w Paryżu, odrywające Ziemię Czerwieńską od Polski, której powierza tylko terminowy mandat administrowania w imieniu nie Państwa Polskiego, lecz Ligi narodów, jest zaprzeczeniem zasady zjednoczenia Polski.

Zgromadzeni odrzucają stanowczo takie załatwienie sprawy i apelują do Rady najwyższej w Paryżu, ażeby zmieniła swoje postanowienie, które obraża najświętsze uczucia narodu, odzyskującego swoją wolność i zjednoczenie.

Zgromadzeni wzywają Rząd i Sejm polski do użycia wszelkich środków, celem uchylenia tego wielkiego nieszczęścia.

Zgromadzeni wzywają cały Naród Polski, aby stanowczą swoją wolą w tej chwili przełomowej, stanowczością swej postawy zaświadczył przed całym światem, że Ziemię Czerwieńską jako dziedzictwo swoich przodków będzie bronił wszystkiemi siłami. Tak nam Boże dopomóż.

Przesilenie rządowe dobiega końca.

Warszawa. Sprawa utworzenia nowego gabinetu w ciągu dnia wczorajszego posunęła się znacznie naprzód. Konferencya Paderewskiego z przedstawicielami stronnictw oraz wybitnemi osobistościami świata publicznego trwały do późnej nocy. Ogłoszenie składu osobistego nowego Rządu ma nastąpić w dniu dzisiejszym.

Pierwsza immatrykulacya w Akademii górniczej w Krakowie.

Kraków. W niedzielę odbyła się w Collegium minus uroczystość pierwszej immatrykulacyi w nowo otwartej w Krakowie Akademii górniczej. Na uroczystość przybył także między innymi gen. Latinik. Po przemówieniu Rektora 80 słuchaczy Akademii przez podanie ręki złożyło uroczyste przyrzeczenie.

W tym samym dniu odbyło się w godzinach popołudniowych zebranie górników i hutników, wieczorem raut górniczy.

Przed nową wojną z Niemcami.

Paryż. (Havas) *Daily Mail* zamieszcza wywiad z niemieckim ministrem wojny Noskem, który oświadczył, że Niemcy zmuszone są sprzeciwić się żądaniom koalicyi i że rząd niemiecki odrzuci pokój na proponowanych przez entente warunkach.

W sprawie tej pisze *Journal*, że przewidywana akcya sprzymierzonych polegałaby na zerwaniu zawieszenia broni po uprzedniem 3-dniowem wypowiedzeniu. Dowództwo wojskowe uzyskałoby wówczas zupełną swobodę działania. Blokada zostałaby przywróconą w całej rozciągłości.

Niezwykłe odkrycie naukowe.

Paryż. (Havas) Nordemau podaje w *Daily Mail* szczegóły o niezmiernej doniosłości odkryciu, dokonanem przez fizyka angielskiego Rutterforda, polegającem na rozkładzie azotu przy pomocy promieni alferadu. Wobec tego odkrycia azot przestałby być uważany za pierwiastek.

Nędza w Austryi.

Paryż. Najwyższa Rada koalicyjna zgodziła się na życzenie rządu austryackiego, by umożliwić kanclerzowi Rennerowi przybycie do Paryża i przedłożenie ustnie rozpaczliwej sytuacyi Austryi.

Pogotowie czesko-węgierskie.

Praga. Czechosłowacy stoją w pogotowiu nad granicą węgierską, albowiem pod wpływem Clemenceau koalicya gotowa zgodzić się na rektyfikacyę granic Czech na korzyść Węgier.

Petlura.

Praga. Czeskie biuro z Bukaresztu donoszą, że Petlura wraz z całym swoim gabinetem schronił się na terytoryum rumuńskie.

Składki na Górny Śląsk.

Na ręce przewodniczącego wydziału Stowarzyszenia urzędników i funkcyonaryuszy Administracyi politycznej we Lwowie radcy Namiestnictwa dr. Bronisława Kwiatkowskiego wpłynęły w dalszym ciągu na rzecz pomocy dla ofiar górno-śląskich następujące składki:

(Ciąg dalszy).

Stefan Dyndowicz 100 kor., Roman Frankowski 50, Jan Hoffmann 20, K. Kowalski 10, Eleonora Juniówna 10, Błoński 20. dr. Henryk Milgrom 50, Bronisław Kamiński 50, Julian Sledziński 20, Amalia Sledzińska 10, Eugenia Draczyńska 10, Stanisław Prokop 20, Sylwester Gliński 10, Józef Czapelski 10, Seweryn Tymkiewicz 10 Ignacy Hłubowski 50, Emil Marcinkowski 2, Helena Pietrzykowska 2, Jędrzejczuk 2 Cygan 2, Schüssler 2 Kuźniarska 2, Krzyżanowska 2, Plutyńska 2,

Naczelny i odpowiedzialny redaktor:
STANISŁAW ROSSOWSKI.

August Strindberg. 27)

CZANDALA.

Powieść.

(Ciąg dalszy).

Ona tymczasem dopadła stołu, przy którym posadzono żonę magistra w fotelu, obłożoną poduszkami, wsparła się o poręcz fotelu, zwróciła na chorą wyzywające spojrzenie i bezwstydnie zachychotała, by nasycić się zemstą za swe zasłużone upokorzenie, jakiego doznała od tej chorej.

Pani Törnerowa odwróciła się, pobladła i zemdlała. W tej chwili jednak magister porwał Magelonę za ramię, otworzył drzwi i wypchnął ją na korytarz, gdzie upadła na kupę kości przez psy naznoszoną. Poczem drzwi na klucz zamknął.

Zaledwie wszakże ocucił żonę i przeniósł ją do dalszego pokoju, gdy do drzwi zapukano. Dzieci narobiły krzyku przerażone niespodziankami, których nie rozumiały.

Wówczas cygan gładziutko jak on to umiał, przepraszać począł, że wciska się, lecz on ma gości, którzy chcieliby zobaczyć mieszkanie.

Magister ujrzał tryumfującą mściwą twarz cygana i błysk dyabelskiego zadowolenia w oczach, gdy wprowadzał cztery pijane osoby, które z zuchwałą miną korzystały z ustawowego prawa, by lokatorowi zabłocić podłogę i zamącić spokój domowy chorej kobiecie.

W Andrzeju kipiało wszystko, gdy widział, jak ci bandyci węszą i zdają się całą uwagę zaprzątać sobie zapamiętaniem gdzie drzwi, gdzie okna, z trudem bełkotać od czasu do czasu jakąś uwagę, która miała potwierdzić słowa cygana o przyczynie tak niezwykłej wizyty. A celem jej istotnym było przecież wyzwanie, popisanie się zuchwalstwem. Magister musiał dzieci zabrać na balkon, aby nie wybuchnął.

Było to wypowiedzeniem wojny, więcej jeszcze, była to rozgłośna fanfara zwycięstwa. Cygan chciał okazać pobitemu, jak w łańcuchy zakuty leży u jego stóp, a on, Jensen, brudną stopą depce go po karku.

Magister wił się z bolu, poprzysiągł sobie jednak w duchu, zgładzić nieprzyjaciela zanim on z nim tego nie uczyni: zabić, nie zranić, aby samemu nie być przezeń zabitym.

ROZDZIAŁ ÓSMY.

Całą noc następną spędził magister Andrzej na rozważaniu, w jaki sposób bezkarnie i bez żadnych wogóle szkodliwych następstw możnaby zniszczyć tę szkodliwą bestyę, która z taką rozkoszą siała naokół zniszczenie.

Nie było żadnej już nadziei, by uśpić czujność cygana. Nie miał on chwili wyczerpania po pracy, w których możnaby go zaskoczyć, stosunek zaś między nim a magistrem przybrał zbyt silne naprężenie, by nastręczać chyćby najlżejsze prawdopodobieństwo pokoju. Lecz chcąc podjąć walkę z takim nieprzyjacielem, należałoby dorównać mu w braku delikatności, nie przebierać w środkach choćby najohydniejszych, myszkować bezwstydnie, podsłuchiwać pod drzwiami, od otoczenia wyłudzać podstępnie jego tajemnice. Tego by zaś magister nie potrafił uczynić. W jego oczach takie haniebne postępowanie byłoby obrazą własnej jego godności, narażałoby go na utratę szacunku dla samego siebie. A więc walka w takich warunkach groziłaby mu zgubą. Uciekać nie mógł, walki zaniechać nie miał odwagi, gdyż zostałby natychmiast pokonany.

Zajmował stanowisko Greka walczącego z barbarzyńcami. W tej walce barbarzyńca musiał zwyciężyć, jako dzikszy. Był Archimedesem, który padł z ręki prostego żołdaka, choć z pomocą swych obliczeń mógł bez trudu sporządzić machinę, która za jednym zamachem tysiąc żołnierzy wysadziłaby w powietrze. Zdawszy sobie sprawę ze zdolności cygana i sporządziwszy inwentarz jego duszy, wykrył magister przecież dwa punkty, które dopuszczały walkę duszy z duszą, rozumu z rozumem w której to walce nie musiałaby upaść mocniejsza indywidualność. Cygan, jak człowiek dziki, bał się rzeczy nieznanych a przed strachem tym szukał ucieczki w wierze w nieznane moce. Gdyby mu, rozumował magister, zburzyć tę warownię wówczas jego strach obudziłby się w spotęgowanych rozmiarach, jego wiara w szczęśliwą gwiazdę poszłaby w niwecz, on sam runąłby zdruzgotany. Niesłychanie silne było znać zaufanie tego człowieka w łaskę losu. Wszak choć na Michała groziła mu niechybna ruina, nie uprawiał ziemi, nic wogóle nie robił, pewien, że pieczone gołąbki wlecą mu do gąbki. Czy cygan wierzył w Boga chrześcian, tego nie wiedział magister, w kościele jednak Jensen nigdy nie bywał. Natomiast wiedział, że zarządca żmijom, które otaczał czcią bałwochwalczą, nastawiał mleko. Zatem należy wytępić żmije, obalić przeświadczenie o ich opiece, ażeby nieprzyjaciel uczuł się jak paraliżem dotknięty obawą o niepomyślny zwrot w swej doli.

Trudniej było osiągnąć sukces w drugim punkcie. Wszakże gdyby to się stało, w takim razie czekała cygana śmierć niechybna. Zmieszawszy krew swą ze szlachecką rodziną, ukrzepił się paryas nowym sił żywotnich zasobem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

OGŁOSZENIA URZĘDOWE.

Rozmaite obwieszczenia.

C. II. 406/19/1. Przeciw nieobjętej masie spadkowej po ś. p. Michale Jendega z Żeniowa, wniesiony został do sądu powiatowego w Glinianach przez Piotra Sawczaka z Glinian pozew o zapłacenie kwoty 240 koron zpn. Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 23 grudnia 1919 w tut. sądzie biuro Nr. 4. Celem strzeżenia praw nieobjętej masy spadkowej po ś. p. Michale Jendego z Zeniowa ustanawia się p. dr. Lindenbauma, adwokata kraj. w Glinianach, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie powyższą masę w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, aż do oświadczenia się wszystkich spadkobierców.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Gliniany, dnia 26 listopada 1919. (6005)

C. II. 403/19 (1). Przeciw Klarze Rosen z Glinian, której miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Glini nach przez Towarzysswo wzajemnego kredytu w Glinianach stow. zarej, z ogr. poręką do rąk dyrekcyi pozew o zapłacenie kwoty 800 koron. Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 23 grudnia 1919 r. w tut. sądzie biuro Nr. 4. Celem strzeżenia praw Klary Rosen z Glinian ustanawia się p. dr. Lindeubaums, adwokata krajowego w Glinianach, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Klarę Rosen z Gliuian w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Gliaiany, dnia 24 listopada 1919. (6004)

C. IV. 156/19 (1). Przeciw Floryanowi i Stanisławowi Beichlom oraz przeciw Piotrowi Smietanie, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Ottynii przez Jana i Zofię Smoleniów pozew o własność posiadłości lwb. 680 i jednej trzeciej części lwh. 681 gm. Hołoskowa. Na podstawie pozwu wyznaczoną została rozprawa w tut. sądzie na dzień 23 grudnia 1919 r. godz. 9 rano. Celem strzeżenia praw nieznanych z życia i miejsca pobytu powyższych ustanawia się p. dr. Izydora Blumenblatta, adwokata w Ottyni, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie powyższych w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

Sąd powiatowy, Oddział IV.

Ottynia, dnia 21 listopada 1919. (6002)

C. II. 326/19 (2). Przeciw niewiadomej z miejsca pobytu Annie z Matijciowych Kuszper z Bełejowa wniesione zostały do tutejszego sądu dwa pozwy, przez Harasyma Kuszper o zapłacenie kwoty 1000 koron do l. cz. C. II. 325/19 i o uznanie własności jednej czwartej części realności objętej lwh. 549 ks. gr. gm. Bełejów zpn. Na podstawie tych pozwów wyznacza się audyencyę do ustnej rozprawy w sądzie podpisanym na dzień 23 grudnia 1919 o godz. 9 rano. Celem strzeżenia praw Anny Kuszper ustanawia się kuratorem p. dr. Seweryna Lublinera, adwokata w Dolinie.

Tenże kurator zastępować będzie Annę Kuszper na jej koszt i niebezpieczeństwo tak długo dopóki się w sądzie nie zgłosi lub nie zamianuje pełnomocnika.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Dolina, dnia 1 listopada 1919. (6001)

Cl. 61/19 (2). Przeciw niewiadomemu z miejsca pobytu Iwanowi Chaberowi z Trościanca wniesiony został do tut. sądu przez Petra, Iwana i Pyłypa Dzulów pozew o zapłatę kwoty 966 koron zpn. Na podstawie tego pozwu wyznacza się audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 18 grudnia 1919 o godzinie 9 rano w podpisanym sądzie. Celem strzeżenia prawa Iwana Chabera ustanawia się p. dr. Aleksandra Rubina, adwokata w Dolinie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Iwana Chabera w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Dolina, dnia 1 listepada 1919. (5998)

C. III. 541/19 (1). Przeciw Antoniemu Korylowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Rzeszowie przez Magdalenę Burzową pozew o zniesienie współwłasności. Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 4 grudnia 1919 r. Celem strzeżenia praw Antoniego Koryla ustanawia się panią Annę Korylową, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatwy, Oddział III.

Rzeszów, dnia 14 listopada 1919. (6010)

Nc. V. 68/19. W maju b. r. znaleziono w Serafińcach na drodze 189 kor. Właściciel winien zgłosić się w urzędzie gminnym w Serafiúcach lub sądzie powiatowym w Horodence i wykazać swe prawa do znalezionej gotówki — w przeciwnym razie po upływie roku gotówka wydaną zostanie znalazcy.

Sąd powiatowy, Oddział V.

Horodenka, 14 listopada 1919. (6014 1—3)

Ns. 44/19 (1). W sądzie tut. przechowane są rozmaite ruchomości pochodzące z kradzieży dokonanych w czasie inwazyi rossyjskiej przy plądrowaniu opuszczonych domów, a należące do niewiadomych właścicieli jako to przedmioty urządzenia gospodarczego i domowego. W myśl § 376 pk. wzywa się niewiadomych właścicieli tych ruchomości, aby w przeciągu jednego roku licząc od dnia trzeciego ogłoszenia tego edyktu w „Gazecie Lwowskiej“ zgłosili się w tut. sądzie i wykazali do nich prawa własności, gdyż w przeciwnym razie zostaną ruchomości te sprzedane w drodze publicznej sprzdaży, a otrzymaną cenę kupna wniesie się do kasy Rządowej.

Sąd powiatowy, Oddział III.

Mikołajów, 14 listopada 1919. (5983 1—3)

C. IV. 102/19. W sprawie Władysła w Staniszewskiej w Brodach, powódki przeciw Leopoldowi Sperrowi nieznanego z miejsca pobytu, pozwanemu o 790 K zpn. tus. wyrok z 6 października 1919 C. IV. 102 i 103/19 (3), nie może być pozwanemu doręczony, albowiem miejsce pobytu jego jest nieznanem.

Wobec tego ustanawia się dla nieznanego z miejsca pobytu Leopolda Sperra kuratorem adwokata dr. Efroicha, doręczając mu równocześnie ts. wyrok dla pozwanego przeznaczony.

Sąd powiatowy.

Brody, dnia 27 listopada 1919. (5975)

Konkursa.

Prez. 23631 4 DL/19. (5900 3—3)

Konkurs.

W myśl ustawy z 10 maja 1919 r. Nr. 298 Dz. p. p. mają być obsadzone stanowiska prezesów i wiceprezesów komisyj szacunkowych miejscowych w Sniatynie, Tarnopolu, Kamionce Strumiłowej, Dobromilu, Jarosławiu, Cieszanowie, Sokalu, Mościskach, Lisku, Dolinie, Skolem, Bohorodczanach, Buczaczu, Kałuszu, Nadwórnej, Tłumaczu, Borszczowie, Husiatynie, Zaleszczykach, Skałacie, Trembowli i Zbarażu.

O stanowiska te mogą się ubiegać tylko byli sędziowie, którzy pracowali w zawodzie sędziowskim najmniej 10 lat lub adwokaci mający za sobą najmniej 10 lat praktyki.

Udokumentowane podania kompetencyjne należy wnosić do dnia 10 grudnia 1919 na ręce prezydyum tego sądu okręgowego, na którego obszarze ma urzędować ta komisya szacunkowa, na którą kandydat reflektuje.

Lwów, dnia 26 listopada 1919.

Prezes sądu apelacyjnego.

L. 1315/19 (5965 3—3)

Konkurs.

Celem obsadzenia opróżnionej przez śmierć ś. p. Felicyana Zdzisława Więckowskiego, notaryusza w Radziechowie, względnie posady wskutek przeniesienia opróżnić się mogącej w okręgu sądu apelacyjnego we Lwowie, rozpisuje Izba notaryalna konkurs.

Kompetenci winni wnieść swe podania w przepisanej drodze do podpisanej Izby notaryalnej do dnia 24 grudnia 1919 r.

Izba notaryalna.

Lwów, dnia 29 listopada 1919.

Prez. 29079/19 (6058)

Konkurs.

W okręgu lwowskiego sądu apelacyjnego opróżniły się posady wiceprezesów sądów okręgowych z systemizowanymi poborami VI. klasy rangi, a to po jednej przy sądach okręgowych w Kołomyi, Czortkowie i Złoczowie.

Ubiegający się o te, lub o takie same posady, które opróżnić się mogą w innych sądach okręgowych w tutejszym okręgu apelacyjnym, wniosą udokumentowane podania w drodze służbowej najdalej do dnia 25 grudnia 1919 na ręce Prezesa Sądu Apelacyjnego we Lwowie.

Lwów, dnia 2 grudnia 1919.

Prezes Sądu Apelacyjnego.

Edykta

w sprawach uznania za zmarłego.

T. 41/19 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Mikołaj Horak urodzony w roku 1849 i zamieszkały w Szechyniach obrządku gr. kat., wolny, w czerwcu 1907, wyszedł z mieszkania pod nr. 127 w niewiadomym bliżej kierunku i odtąd ślad za nim zaginął, a zarządzone poszukiwania pozostały bez skutku.

Gdy zatem przyjąć należy, że zaisnieją warunki ustawowego stwierdzenia śmierci w myśl § 24 l. 1 ustawy cyw., oraz uszawy z 12 października 1914 Nr. 276 Dz. p. p., zarządza się na wniosek Wasyla i Katarzyny Chytrów w Szechyniach postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi lub panu dr. Joachimowi Sternowi, adwokatowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem.

Mikołaja Horaka wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 15 lipea 1920 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 3 czerwca 1919. (5716 3—3)

T. V. 208/14 (2). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Walenty Zawada ze Skopania pochodzący, w Chmielowie zamieszkały, wyjechał przed przeszło 20 laty do Ameryki i w 1914 roku przyszło zawiadomienie z konsulatu z Ameryki o jego śmierci, które atoli złożone w aktach spadkowych w sądzie w Tarnobrzegu, zaginęło z innymi aktami podczas inwazyi rossyjskiej.

Gdy zatem można przyjąć, że zachodzi ustwowe domniemanie śmierci w myśl § 24 u. c., wdraża się na prośbę Kunegundy Zawadowej i Rozalii z Zawadów Cabajowej z Chmielowa postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi lub p. dr. Sołtysikowi, adwokatowi w Rzeszewie, którego ustanawia się kuratorem.

Walentego Zawadę wzywa się, aby stawił się przed niżej wymienionym sądem lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Po dniu 30 listopada 1920 sąd na ponowną prośbę orzeknie ostatecz o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Rzeszów, 7 października 1919. (5968 3—3

T. V. 211/19 (2). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Józef Białas syn Marcina i Maryanny, urodzony 4 stycznia 1838 w Mazurach, a w Woli raniżowskiej zamieszkały, wstąpił w szeregi 40 p. p. z wybuchem wojny 1914 i brał udział w bitwach przeciw Rossyi. Od sierpnia 1914 nie dał o sobie dotąd żadnej wiadomości i ślad odtąd wszelki o nim zaginął.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 1 ust. 1 ust. z d. 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. p. p, zarządza się na wniosek Franciszki Białasowej z Woli raniżowskiej postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi lub panu dr. Sołtysikowi adwokatowi w Rzeszowie, którego ustanawia się kuratorem a zarazem obrońcą węzła małżeńskiego.

Józefa Białasa wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 30 maja 1920 sąd na ponowny wniosek rozstrzygnie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Rzeszów, 25 września 1919. (5970 3—3)

T. V. 226/19 (3). Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Jan Półtorak syn Antoniego i Anny, urodzony 4 września roku 1885, wzięty do niewoli w r. 1914, przebywał w Rossyi w kopalni węgla w Budniku na Uralu, wcielony do armii bolszewików jako sanitaryusz, padł rozdarty szrapnelem 18 grudnia 1918 pod Pietychorskiem i tam go pochowano, co stwierdził naoczny swiadek Antoni Twardowski ze Stadziau.

Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem, że Jan Półtorak poniósł śmierć, przeto na prośbę Katarzyny Półtorakowej wdraża się postępowanie, celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego.

Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono wiadomości sądowi albo kuratorowi panu adwokatowi dr. Stepkowi w Rzeszowie, którego równocześnie ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego aż do dnia 18 maja 1920. Po upływie powyższego czasokresu i po przeprowadzeniu i po podjęciu dowodów będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Rzeszów, 17 października 1919. (5965 3—3)

T. V. 190/19 (4). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jan Rosół urodzony 21 listopada 1879 w Raniżowie, wyjechał w roku 1909 na roboty i dopiero przy końcu grudnia 1914 spotkał go świadek Kazimierz Tęcza w Karpatach jako żołnierza, a świadek Wojciech Krawiec dowiedział się, że zginął w Karpatach przy końcu grudnia 1916.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 1 ust. 1 z 31-go marca 1918 Nr. 128 Dz. u. p. zarządza się na wniosek Anny Rosół w Staniszewskim p. Raniżów postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo p. dr. Hanasiewiczowi, adwokatowi w Rzeszowie, którego ustanawia się kuratorem, a zarazem obrońcą węzła małżeńskiego.

Jana Rosoła wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dała znać o sobie. Po dniu 30 maja 1920 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Rzeszów, 14 października 1919. (5966 3—3)

T. V. 6/19 (4). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Ołeksa Siutryk urodzony w r. 1883, rolnik z Cebrowa pow. Tarnopol, powołany w czasie ogólnej mobilizacyi do wojska austryackiego, opuścił od roku 1914 swoje miejsce zamieszkania i jako żołnierz brał udział na wojnie światowej. Od roku 1914 nie daje o sobie żadnego znaku życia — co stwierdza świadectwo urzędu gminnego w Cebrowie z dnia 14 października 1919. Wedle zeznań świadka Ołeksy Kudryka — Ołeksa Siutryk brał udział w walkach pod Przemyślem i w czasie jednej z ofenzyw w listopadzie 1914, po ukończeniu tej ofenzywy, gdy inni żołnierze powrócili na swe stanowiska, on już nie wrócił.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 24 u. c., przeto wdraża się na prośbę żony jego Anny Siutryk postępowanie, celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi wiadomości lub kuratorowi p. adw. dr. Feilesowi w Tarnopolu, którego ustanawia się zarazem obrońcą węzła małżeńskiego, o powyż wymienionym.

Ołeksę Siutryka wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się, lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu [illegible] maja 1920 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego i o uznaniu małżeństwa za rozwiązane.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Tarnopol, 24 paździer. 1919. (5996 1—3)

T. 110/19 (5). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jan Luczyszyn syn Michała, urodzony w Sanoczanach 1882 snn Michała, narukował podczas ogólnej mobilizacyi 1914 do 10 pułku piechoty 4 kompanii. Z zeznań zaprzysiężonych świadków okazało się,

tenże podczas szturmu na górę Bielik lub Kosztsjnik dnia 6 listopada 1914 poległ.

Gdy zatem można przyjąć, że istnieją warunki ustawowego stwierdzenia śmierci w myśl § 24 i 277 ustawy cyw. i § 7 ust. z 16 lutego 1883 l. 20 D. p. p., zarządza się na prośbę Zofii Łucyszyn postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą a zarazem ogłasza się wezwanie, aby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi, albo p. Franciszkowi Radziszowskiemu, notaryuszowi w Niżankowicach, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego.

Jana Łuczyszyna wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem, lub w inny sposób dał znać o swem życiu. Po dniu 20 stycznia 1920 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 15 październ. 1919. (5980 1—3)

T. V. 136/19 (4). Zarządzenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Kazimierz Bartman syn Jana i Zofii, urodzony 16 lutego 1874 w Kraczkowej, powołany w jesieni 1914 do świadczeń wojskowych jako woźnica, miał 4 listopada 1915 zginąć na froncie włoskim od bomby rzuconej z aeroplanu i od tego czasu żadnego znaku o sobie nie dawał.

Gdy wobec tego jest prawdopodobne, że Kazimierz Bartman poniósł śmierć, przeto na prośbę Maryi Bartman w Kraczkowej zarządza się postępowanie, celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego.

Wydaje się przeto wezwanie, ażeby uwiadomiono sąd, albo p adwokata dr. Sołtysika w Rzeszowie aż do dnia 30 kwietnia 1920 r. Po upływie tego terminu i po przeprowadzeniu i po podjęciu dowodów, będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Rzeszów, 24 września 1919. (6008 1—3)

T. 74/19 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Andruch Magrel z Podhajczyk powołany został z wybuchem wojny w r. 1914 do czynnej służby wojskowej i jako szeregowiec 55 pułku piechoty brał udział w ataku pod Brzeżanami z końcem sierpnia 1914, w którym miał zginąć. Przesłuchany pod przysięgą świadek Stefan Tracz syn Andrucha zeznał, iż w drugiej połowie sierpnia 1914 Andruch Magrel brał udział w walce w okolicy Narajowa i po tej bitwie, pytając się za Andruchem Magrelem dowiedział się od żołnierzy, iż tenże w bitwie tej zginął, a od tego czasu więcej go nie widział.

Gdy zatem przyjąć należy, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 l. 2ust. cyw. i § 1 i 2 ust. z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. p. p., przeto zarządza się na prośbę Katarzyny Jaremczyszyn zam. Magrel postępowanie celem uznania za zmarłego.

Wydaje się przeto ogólne wezwanie, ażeby udzielono sądowi lub kuratorowi p. dr. Maiblumowi, adwokatowi w Złoczowie, którego zarazem ustanawia się kuratorem węzła małżeńskiego wiadomości o powyż wymienionym. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 czerwca 1920 orzeknie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Złoczów, 10 listopada 1919. (5971)

T. 213/19 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Salomon Alt recte Scheier urodzony w Czernilawie dnia 4 stycznia 1879, zamieszkały w Medyce, podczas ogólnej mobilizacyi 1914 narukował do wojska do Baukompanii nr. 2/89. Przeprowadzone dochodzenia wykazały, że tenże podczas ostatniej ofenzywy na froncie włoskim 18 czerwca 1918 poległ na polu walki.

Gdy zatem można przyjąć, że istnieją warunki ustawowego stwierdzenia śmierci w myśl § 24 i 277 ust. cyw. i § 1 ustawy z 31 marca 1918 nr. 128 Dz. p. p., zarządza się na wniosek Gitli Goldstein postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi.

Salomona Alta recte Schneiera wzywa się, aby stawił się przed sądem niżej wymienionym lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 18 grudnia 1919 r. sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu zazmarłego i rozwiązaniu małżeństwa.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 18 czerwca 1919. (5982)

T. IV. 40/19 (5). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Władysław Gadzina, urodzony w r. 1886, zamieszkały w Zawadzie, służący wojskowo przy 20 p. p. byłej armii austryackiej, według pisma batalionu zapasowego 1 pułku strzelców Podhalańskich, zaginął dnia 15 września 1914 w potyczce pod Zalesianami i od tego czasu nie dał o sobie żadnej wiadomości.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania w myśl § 1 ces. rozp. z dnia 31 marca 1918 Nr. 278 Dz. u. p., zarządza się na wniosek Maryi Gadzinowej z Zawady postępowanie celem uznania za zmarłego — zaginionego.

Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi panu dr. Barbackiemu, adwokatowi w Nowym Sączu wiadomości o powyż wymienionym, a jego samego wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 15 listopada 1920 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy Oddział IV.

owy Sącz, 26 października 1919. (5964)

T. V. 165/19 (4). Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Michał Chudzik syn Andrzeja i Rozalii, urodzony 15 września 1886 w Woli ranižowskiej i tamże zamieszkały, został powołany z wybuchem wojny w szeregi 40 pp. i we wrześniu 1914 roku otrzymawszy ranę, miał umrzeć. Odtąd wiadomości żadnej od niego nie było.

Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem, że Michał Chudzik poniósł śmierć, przeto na prośbę Maryi ze Steców Chudzikowej wdraża się postępowanie, celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego.

Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby uwiadomiono sąd albo kuratora adwokata dr. Reicha w Rzeszowie, aż do dnia 30 kwietnia 1920. Po upływie powyższego czasokresu i po przeprowadzeniu i po podjęciu dowodów będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Rzeszów, 24 września 1919. (5967 1—3)

T. VI. 130/19 (8). Zarządzenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Julia Konstancya dw. im. Machowiczowa, córka Antoniego i Agnieszki Kozłowskich z Tenczynka, urodzona 24 lutego 1864 w Tenczynku pow. Chrzanów, żona Zygmunta Machowicza, byłego leśniczego dóbr Gawenaty w parafii Birża w powiecie Poniewierz gubernii Kowno na Litwie, według zeznań brata jej Franciszka Kozłowskiego, syna Franciszka Machowicza i Anieli Gajewskiej umarła w r. 1894 w powyższej miejscowości na Litwie.

Gdy wobec tego jest prawdopodobne, że osoba wymieniona poniosła śmierć, zarządza się na wniosek Stanisława Kozłowskiego postępowanie, celem udowodnienia jej śmierci, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby do dnia 15 marca 1920 r. albo sądowi, albo panu Stanisławowi Kozłowskiemu w Krzeszowicach, którego ustanawia się kuratorem, udzielono wiadomości o zaginionym Po upływie tego terminu i po przeprowadzeniu dowodów, sąd orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy cywilny Oddział VI.

Kraków, 27 października 1919. (5957)

T. VI. 151/19 (8). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Bobek Andrzej, rolnik z Ubrzeży, syn Jędrzeja i Maryanny, urodzony 29 września 1882 w Ubrzeży pow. Bochnia, przydzielony w roku 1916 do 16 pułku obrony krajowej 14 kompanii, według pisma kadry likwidacyjnej tego pułku zaginął na froncie wschodnim, dnia 6 czerwca 1916. Jakób Malinowski ze Zbydniowa zeznał, że dnia 5 czerwca 1916 mówili mu towarzysze, iż Andrzej Bobek zginął w tym dniu w bitwie pod Krzemieńcem.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzą warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 1 ust. z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. u. p., przeto wdraża się na prośbę Katarzyny Bobek z Ubrzeży postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi.

Andrzeja Bobka wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się, lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu Po dniu 1 lipca 1920 sąd na ponowną prośbę orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy cywilny Oddział VI.

Kraków, 28 października 1919. (5938)

T. VI. 229/19 (4). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Stanisław Stokłosa, syn Piotra i Małgorzaty, urodzony 11 listopada 1883 w Ochodzy powiat Podgórze, przydzielony w sierpniu 1914 do 16 pułku obrony krajowej, nie daje o sobie znać od tego czasu.

Gdy zatem można przyjąć, że zachodzi ustawowe domniemanie śmierci w myśl § 1 ustawy z 31 marca 1818 Nr. 128 Dz. u. p., zarządza się na prośbę Małgorzaty Stokłosa postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi.

Stanisława Stokłosę wzywa się, aby przed wymienionym sądem stawił się, lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Po dniu 1 lipca 1920 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VI.

Kraków, 13 października 1919. (5937)

T. VI. 170/19 (6). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Kania Wojciech rolnik z Przyborowa, syn Jakóba i Ewy, urodzony w roku 1888 w Przyborowie powiat Brzesko, przydzielony w sierpniu 1914 do 32 pułku obrony krajowej, według zeznań Jana Nitki z Krakowa i Wojciecha Borowca z Przyborowa, został ranny pod Iwangrodem i od tego czasu nie daje o sobie znać.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 1 ustawy z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. u. p., zarządza się na wniosek Salomei Kaniowej postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, oraz celem uznania małżeństwa z nim za rozwiązane a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi, albo p. dr. Wiktorowi Bogdaniemu, adwokatowi w Krakowie, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego.

Wojciecha Kanię wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1 lipca 1920 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VI.

Kraków, 14 października 1919. (5936)

T. 30/9 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Tomasz Widocki syn Stanisława i Anastazyi z Siekierków, urodzony 14 czerwca 1867, rolnik zamieszkały w Firlejowie, podczas bitwy między wojskami austryackiemi a rossyjskiemi toczącej się 29 sierpnia 1914 w Firlejowie, przepadł i od tego czasu nie ma o nim żadnej wieści, co stwierdzono świadkami ze wsi Firlejów i poświadczeniem urzędu gminnego.

Wdraża się zatem postępowanie, celem uznania go za zmarłego. W tym celu wydaje się wezwanie ogólne, aby o nim doniesiono sądowi do 15 maja 1920, a jego samego ewentualnie się wzywa, aby do tego dnia stanął w sądzie, albo inaczej o sobie sąd zawiadomił. Po upływie tego czasokresu sąd na ponowny wniosek rozstrzygnie stanowczo w sprawie uznania go za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Brzeżany, 1 października 1919. (5970)

T. 40/19 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jan Sikorski z Nahorzec małych wstąpił w r. 1914 do armii austryackiej i po zdobyciu Przemyśla dostał się w marcu 1915 do niewoli rossyjskiej, od którego to czasu wszelki ślad po nim zaginął. Przesłuchani pod przysięgą świadkowie Semko Dworzanin, oraz Tomasz Barski zeznali zgodnie, iż Jan Sikorski dostał się w r. 1915 do niewoli rossyjskiej, w Witebsku zachorował na cholerę i tamże — jak opowiadał im pisarz z kancelaryi szpitalnej — zmarł, nadto Tomasz Barski czytał w szpitalu kartkę o śmierci Jana Sikorskiego.

Gdy zatem można przyjąć, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 24 L. 2 u. c. i § 1 i 2 ustawy z 31 marca 1918 Nr. 128 129 Dz. p. p., przeto wdraża się na prośbę Maryi ee Szpiegów Sikorskiej postępowanie, celem uznania za zmarłego.

Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. dr. Kołaczkowskiemu, adwokatowi w Złoczowie, którego ustanawia się kuratorem węzła małżeńskiego — wiadomości o powyż wymienionym. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 czerwca 1920 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Złoczów, 10 listopada 1919. (5967)

T. V. 78/19 (6). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Michał Wilk urodzony 22 maja 1887 roku w Mirocinie, zamieszkały w Mirocinie obok Przeworska, syn Jakóba i Zofii z Maturów, powołany podczas mobilizacyi w szeregi w sierpniu 1914 roku, brał udział w potyczkach w jesieni 1914 roku koło Rozwadowa i od tego czasu ślad o nim zupełnie zaginął.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 1 ust. 1 ustawy z d. 31 marca 1918 L. 128 Dz. u. p. wdraża się na wniosek Rozalii Wilkowej żony Michała, postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi, albo p. dr. Stepkowi, adwokata w Rzeszowie, którego ustanawia się kuratorem a zarazem obrońcą węzła małżeńskiego.

Michała Wilka wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1 listopada1920 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Rzeszów, 18 września 1919. (5969 1—3)

T. 457/19 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Grzegorz Hnatów urodzony 21 stycznia 1876 w Głuchowicach, jako żołnierz austryacki 27 p. p. brał udział w r. 1916 w bitwie pod Kołomyją, w czasie której trafiony kulą upadł i od tego czasu wszelki słuch o nim zaginął.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 1 ust. 1 ustawy z dnia 31 marca 1918 r., zarządza się na wniosek p. Antoniny Hnatów postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo p. adwokatowi dr. Mikołajowi Bilikowi we Lwowie, którego ustanawia się kuratorem, a zarazem obrońcą nierozerwalności związku małżeńskiego.

Grzegorza Hnatowa wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1 maja 1920 r. sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego i rozwalności małżeństwa.

Sąd okręgowy cywilny, Oddz. VII.

Lwów, 16 października 1919. (5919)

T. 452/19 (4). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jan Naróg urodzony 24 kwietnia 1884 r. w Żołyni pow. Łańcut, rolnik ostatnio w Ernsdorfie Galicyi zamieszkały, mąż Anny z Wnęków, wyruszył z dniem pierwszej mobilizacyi w roku 1914 żołnierz 29 p. pclnej artyleryi do kadry tegoż pułku w Jarosławiu, a potem bezpośrednio w pole, skąd przesłał ostatnio o sobie wiadomość jeszcze z końcem 1914 r., poczem wszelki słuch o nim zaginął.

Gdy zatem przyjąć można, że istnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 1 ust. 1 z 31 marca 1918, przeto wdraża się na prośbę Anny z Wnęków Naróg postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono sądowi wiadomości o zaginionym albo p. dr. Salomonowi Aszkenazemu, adw. we Lwowie, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą związku małżeńskiego.

Jana Naroga wzywa się, aby stawił się przed niżej podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1 maja1920 r. sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego i rozwiązaniu małżeństwa.

Sąd okręgowy cyw., Oddział VII.

Lwów, 27 października 1919. (5911)

T. VI. 210/19 (5). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jan Szpilka, rolnik z Wiatewie, syn Jana i Maryanny, urodzony 2 czerwca 1877 w Grabiu powiat Bochnia, przydzielony w czerwcu 1915 do 13 pułku piechoty 15 kompanii, nie daje o sobie znać od czerwca 1916. Według pisma kadry likwidacyjnej 13 pułku piechoty z 22 lipca 1919 l. 2240 i według zeznań Michała Węgrzyna z Chrostowy, zginął Jan Szpilka 17 czerwca 1916 koło Czerniowiec.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 1 ustawy z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. u. p. zarządza się na wniosek Katarzyny Szpilkowej postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi.

Jana Szpilkę wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie, Po dniu 1 lipca 1920 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VI.

Kraków, 13 października 1919. (5939)

DONIESIENIA PRYWATNE.

Niniejszem podajemy do wiadomości, że z dniem 1 grudnia b. r. otworzyliśmy główne reprezentacye Banku naszego

we Lwowie, Bydgoszczy i Gdańsku.

Siedziba gł. reprezentacyi **Lwowskiej** znajduje się przy ulicy Legionów Nr. 5 i zostaje pod kierownictwem p. **Eugeniusza Floryańskiego.**

Siedziba gł. reprezentacyi **Bydgoskiej** znajduje się przy ulicy Kolejowej Nr. 30 i zostaje pod kierownictwem p. **Leona Stepczyńskiego.**

Siedziba gł. reprezentacyi (subdyrekcyi) w **Gdańsku** znajduje się przy placu Drzewnym Nr. 7 (Holzmarkt) i zostaje pod kierownictwem firmy **Kamrowski & Roy.**

Obok nowo otworzonej subdyrekcyi posiadamy **w Gdańsku** przy ulicy Hundegasse 46 drugą gł. reprezentacyę pod zarządem **Bałtyckiego Banku Komisowego.**

Poszukujemy **osobistości** z wybitnym talentem organizacyjnym celem stworzenia drugiej gł. reprezentacyi na Województwo Poznańskie.

Działy: **Życie**
Wypadki.
Odpowiedzialność prawno-cywilna.

„VESTA"

Bank Wzajemnych Ubezpieczeń w Poznaniu.

Dyrekcya generalna: **Dr. Głowacki.**

BANK GALICYJSKI DLA HANDLU I PRZEMYSŁU W KRAKOWIE.

XVI. LOSOWANIE

$4^{1}/_{2}$% listów zastawnych dnia 1 grudnia 1919.

Serya A á K 200·— Nr. 18. 25, 127. 187, 268 293. 322, 521 587.
Serya B „ „ 500 — „ 26, 39, 75 93, 127, 147, 190, 199, 248, 315. 320
Serya C „ „ 1.000·— „ 15. 35, 52, 66, 88 126, 190. 218. 222, 404, 426. 505, 517, 532. 543, 585 593 674, 688 720 771 805, 837 852 962 1020 1035, 1071, 1109 1157
Serya D „ „ 5.000·— „ 3, 36, 56, 113, 126, 141, 148, 151 155, 164 173, 180 206, 209, 213, 229 235. 251.
Serya E „ „ 10 000 — „ 63 109, 117. 119, 217 212 236. 256.
Serya F „ „ 20.000·— „ 40, 64. 71, 90.

Powyższe listy zastawne wypłacone będą w wylosowanych kwotach kapitału począwszy od dnia 1 marca 1920, i z tym dniem ustaje dalsze oprocentowanie tychże.

Wylosowane i do dnia 1 września 1919 do wypłaty nie przedłożone:

Serya A á K 200 — Nr. 13 97. 228 464.
Serya B „ „ 500 — „ 102 135, 144, 286.
Serya C „ „ 1.000·— „ 343, 512, 566, 799, 904, 921, 959, 1028, 1051.
Serya D „ „ 5.000·— „ 101, 152.
Serya E „ „ 10 000 — „ 235.
Serya F „ „ 20 000·— „ 103

z kuponami, z których pierwszy płatny jest 1 marca 1920

Sądownie amortyzowane:

Serya C á K 1 000·— Nr. 499.

Kraków, dnia 1 grudnia 1919.

Zaproszenie

na

V. Zwyczajne Walne Zgromadzenie

członków Galicyjskiej Spółki maszynowej we Lwowie, stow. zarej. z ogr. poręką, które odbę się dnia 22 grudnia 1919 o godz. 6 wiecz. w lokalu własnym ul. Rutowskiego 8, I. p.

z porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu
2. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności za lata 1914, 1915, 1916, 1917 i 1918.
3. Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej i udzielenie Dyrekcyi absolutoryum.
4. Wniosek Rady nadzorczej na rozdział zysków i pokrycie strat.
5. Wybór członków Rady nadzorczej po myśli § 30 statutu.
6. Zatwierdzenie wyboru Dyrekcyi po myśli § 19 i § 20 statutu
7. Wnioski i interpelacyi.

Aleksander Lewicki — prezes
Jan Langer — sekretarz.

Druki sądowe i gminne, papier kancelaryjny, konceptowy i koperty kancelaryjne

poleca 3101

Drukarnia Ign. Jaegera — Lwów, Sykstuska l. 33.

Osoba starsza, inteligentna, będąca w strasznem położeniu, chora, prosi serca litościwe o pomoc. Wanda Milerowicz ul. św. Antoniego l. 7.

Do sprzedania gobelin 70/84 cm. prawie wykończony z potrzebnymi do tego materyałem, ul. Wałowa 25. I. piętro między godz. 2—3.



Bandaże na przepukliny, pępka, brzucha, pachwiny i t. p. Opaski brzuszne na gumach. Pończochy i owijaki gumowe na żylaki. Korektory przeciw zgarbieniu. — Moczniki gumowe w czasie chodu i jazdy.

Wyrób rozmaitych bandaży

M. L. Polaczek

4914 **Sambor 9.** 15—20

Pieczęcie, godła urzędowe tablice. numeratory, grawury, odznaki itp. wykonuje katolicka firma rytownicza

Eug. Maryan Unger

Lwów, ul. Chorążczyzny l. 7.

Naprawy automobili i pługów motorowych

uskuteczniają szybko i dokładnie warsztaty Spółki automobilowej

„MOTOR"

LWÓW, UL. KOPERNIKA L. 54.



Puder dla dzieci

5557 **„Dżidzi"** 7—12

z „Kogutkiem" jest najlepszym.

Do nabycia w Aptekach i Drogueryach.

Hurtownie: W. G. MUSZYŃSKI Przemyśl.

Bardzo dobry:::
i ładny majątek

w odległości 32 klm. od Lwowa, przy kolei i gościńcu, blisko miasta, dobre i liczne budynki, odpowiedne inwentarze, obszar około 725 mg. a to 300 mg. dobrych łąk. 245 mg. przeważnie starszego lasu, 150 mg. roli, 8 mg. sadu, cena po 5000 K za mor

zaraz kupić można.

przez 5780 4—6

KONCESYONOWANE BIURO

Dr. Jana Dziurzyńskiego

we Lwowie, pl. Bernardyński l. 11.

DENTYSTA (4155 3—5)

Dr. Jakób Owiński

pracownia dentyst.-techniczna, Halicka l. 21.

DRUKI dla Starostw
DRUKI Gminne
DRUKI dla Wydziałów Powiatowych

do nabycia

w Ekspedycyi Druków „Ossolineum" — we Lwowie, ul. Kalecza 5.

Ostatnie ciągnienie

V. kl. obecnie jedynej loteryi klasowej R. G. O. ciągnienie od 29 listopada do 22 grudnia. Największa wygrana z premią pół miliona Mk. Losów całych po 200 Mk lub 400 K, $^{1}/_{2}$ 200 K, $^{1}/_{4}$ 100 K $^{1}/_{8}$ 50 K. Jeszcze parę dni do nabycia w kolekturze Szajnochy 2.

Najpraktyczniejszy podarek na GWIAZDKĘ!



KASETY z mydłem francuskiem, wodą kolońską i pudrem **Kor. 150**

poleca

Droguerya Mr. Leszka Sładowskiegoo

Lwów — Hotel George'a.

NA GWIAZDKĘ!

Najnowsza gra towarzyska

„WISŁĄ DO GDAŃSKA"

Zajmująca! pouczająca! aktualna!

Wydana została nakładem firmy

S. W. Niemojowski i Sp. we Lwowie

do nabycia w sklepie Akademicka 16, oraz we wszystkich składach zabawek po cenie **K 40** za sztukę. Sprzedaż hurtowna w fabryce ulica Asnyka 9. Przy zamówieniach z prowincyi nadsyłać należy za porto i opakowanie 3 K 50 h. 4—6
5866 Za zaliczką nie wysyła się.

TRAKTAT POKOJU

między Mocarstwami sprzymierzonemi i stowarzyszonemi a Niemcami, podpisany w Wersalu 28 czerwca 1919 r.

z dodatkiem 4 wielkich map. Cena 60 kor.

(Wydawnictwo Biura prac Kongresowych).

do nabycia 5861 2—3

w Wydawnictwie „Ossolineum" Kalecza 5 we Lwowie i w księgarniach.

Popierajcie Polską Pożyczkę Państwową!

M. WALICHIEWICZ
ROK ZAŁOŻENIA 1863.
KOCE LETNIKI PORTFELE
KAGAŃCE SMYCZE PORTMONKI
LWÓW UL. KOPERNIKA 2.
WYRÓB SIODEŁ, ZAPRZĘGÓW, BATÓW, KUFRÓW I TORB

Z drukarni Wł. Łozińskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego 12. pod zarządem Józefa [illegible]